WARSZAWA
2. IV. 1949 R.
ROK V
Nr 13 (163)

# REPATRIANT

*ilustrowany tygodnik informacyjny*



*Podróż to wspaniała rzecz, tym bardziej jeśli się wraca do kraju, który przed laty trzeba było opuścić i szukać chleba u obcych. Każdy pracował z tą myślą że kiedyś powróci, że Ojczyzna nie będzie zawsze macochą. I kiedy otwarły się bramy do kraju rodzinnego, jakże często zdarza się, że obcy stara się je zamknąć. Ale żadna siła tego nie zdoła przeprowadzić, Polacy wrócą do kraju, dziś ma ich kto bronić i mają dokąd i poco wracać.*

# Drzwi do Polski są otwarte,

## nie może więc być zamknięta droga do tych drzwi

### Odpowiedź min Modzelewskiego na interpelację posłów w sprawie repatriacji Polaków z Francji

**Na plenarnym posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego w dniu 31 marca Izba wysłuchała odpowiedzi ministra Spraw Zagranicznych, Zygmunta Modzelewskiego na interpelację wszystkich klubów poselskich w sprawie umowy repatriacyjnej z Francją. Niżej zamieszczamy w całości pierwszą część przemówienia min Modzelewskiego, dotyczącą problemu repatriacji Polaków z Francji, drugą część, poświęconą całokształtowi stosunków polsko - francuskich podajemy w streszczeniu.**

Wysoki Sejmie!

Uzasadniony niepokój całego społeczeństwa, wywołany niechęcią Rządu Francuskiego do odnowienia umowy repatriacyjnej z Polską, względnie zawarcia umowy dostosowanej do dzisiejszych warunków, znalazł wyraz w interpelacji, na którą mam dziś zaszczyt odpowiedzieć.

Już na wstępie chciałbym jednak zaznaczyć, że sprawa repatriacji robotników polskich z Francji jest tylko fragmentem stosunków polsko - francuskich. To też dla wyjaśnienia tej sprawy nie od rzeczy będzie poruszyć i inne zagadnienia.

#### POLSKI GÓRNIK I POLSKI ROBOTNIK PRACOWAŁ I WALCZYŁ DLA FRANCJI

Dzieje pobytu wielkiej rzeszy robotników polskich we Francji są dość długie. Sięgają one okresu po pierwszej wojnie światowej. Jak wiadomo w okresie tym Rząd Francuski wskutek wielkich zniszczeń, dokonanych przez wojnę 1914 — 1918 roku na terytorium Francji zwrócił się do Rządu Polskiego o pomoc w postaci siły roboczej. Ówczesne rządy polskie skwapliwie podchwyciły propozycję francuską i zagwarantowały Francji prawo do zorganizowanej kampanii rekrutacyjnej na terenie Polski i wśród górników polskich w Westfalii.

W wyniku rozmów na ten temat została zawarta 3 września 1919 r. specjalna konwencja polsko - francuska, zarejestrowana w Lidze Narodów.

Art. VI tej konwencji wyraźnie mówi, że „żadne specjalne pozwolenie nie będzie wymagane przy wyjeździe z kraju zamieszkania od robotników obcokrajowców, ani od ich rodzin, w chwili ich powrotu do kraju pochodzenia".

Art. X w przewidywaniu, że mogą zajść zmiany na rynkach pracy obu krajów, postanawia konsultacje obu rządów w celu dostosowania spraw emigracji do potrzeb chwili.

Na podstawie tej konwencji przez wiele lat funkcjonowały w Polsce dwa obozy (Mysłowice i Poznań), dokąd specjalnie delegowani przedstawiciele francuskich przedsiębiorstw i urzędów zwozili robotników polskich, gdzie selekcjonowali zwerbowanych i skąd specjalnymi pociągami wysyłali ich do Francji. Przy Urzędach Pracy w większych miastach Polski urzędowali również przedstawiciele francuskiego Ministerstwa Pracy.

W ten zorganizowany sposób wyjechało z Polski setki tysięcy robotników. Nie potrzebuję chyba dodawać, że ich to rękoma odbudowano dużą część zniszczeń i doprowadzono do wysokiego stanu wydobycie węgla w północnych zagłębiach Francji.

#### POLSKA PRZESTAŁA BYĆ KRAJEM EKSPORTUJĄCYM SIŁĘ ROBOCZĄ

Aż do zakończenia ostatniej wojny omawiana konwencja działała z wyraźną korzyścią dla strony francuskiej. Podkreślam — do zakończenia ostatniej wojny — gdyż wszystkim znany jest bohaterski udział naszego wychodźstwa we Francji w wyzwoleńczych walkach francuskiego Ruchu Oporu. Co więcej — i po zakończeniu wojny kopalnie północnej Francji ruszyły przy wydatnym udziale naszego wychodźstwa.

**Zmieniła się jednak sytuacja w Polsce, która przestała być krajem eksportującym siłę roboczą, a stała się dla nas pracujących ojczyzną, gwarantującą im u siebie pracę i chleb.** Toteż zostały zawarte kolejno dwie umowy o repatriacji między Polską i Francją, a mianowicie w roku 1947 i 1948.

W umowach tych mimo, że Polska mogła domagać się nieograniczonego powrotu emigrantów, zgodziliśmy się na ustalenie kontyngentów reemigrantów w poszczególnych zawodach.

Rząd Polski wyraził również zgodę na stworzenie Komisji Mieszanej Polsko - Francuskiej, która badając indywidualnie każdy wypadek reemigracji określała, czy i kiedy dany reemigrant może opuścić Francję bez szkody dla gospodarki francuskiej.

Jeśli repatriacja w 1947 r miała przebieg zgodny z umową, to już w drugiej połowie 1948 roku można było zauważyć ataki na prawa emigrantów i na samą umowę. Jedynie bardzo energiczna akcja władz polskich i społeczeństwa emigracyjnego spowodowała, że umowa przetrwała do końca 1948 r. kiedy to wygasła.

Już we wrześniu roku ubiegłego Ambasada RP w Paryżu domagała się przedłużenia na 1949 r. umowy z 1948 r. Po kilkumiesięcznym zwlekaniu Rząd Francuski formalnie odmówił przedłużenia lub zawarcia nowej umowy. Motywy podane przez Rząd Francuski były następujące:

a. Istnieje już stan normalny i każdy obywatel polski może wracać indywidualnie do Polski.

b. Komunikacja kolejowa przez Francję, Niemcy i Czechosłowację jest również normalna (Orient - express). Odpada wobec tego potrzeba organizowania zbiorowych transportów.

Rząd Polski wysłał Rządowi Francuskiemu odpowiedź, w której stwierdza, że:

1) umowy powojenne o repatriacji opierały się zasadniczo na obowiązującej konwencji z 1919 r.,

2) nienormalnym stanem jest okupacja Niemiec przez Aliantów, którędy wszelkie transporty z Francji muszą przejeżdżać tranzytem, a uzyskanie wiz przejazdowych na indywidualne przejazdy z Permit Office przy braku zorganizowanej reemigracji jest rzeczą praktycznie niemożliwą.

Wiadomo, że wyjazd Orient-expressem jest możliwy dla turysty, ale nie dla robotnika reemigranta z rodziną, meblami, bagażem, a czasami żywym inwentarzem (rolnicy). Przypomina on zresztą już dziś anegdotyczną odpowiedź Marii Antoniny, daną kiedyś głodnemu ludowi francuskiemu: „Nie mają chleba, to niechaj jedzą ciastka".

Dla charakterystyki ogólnego klimatu rozmów na temat repatriacji można przytoczyć taki fakt. Nie wszyscy zgłoszeni w 1948 r. reemigranci mogli wyjechać, wobec tego Francuskie MSZ formalną notą zobowiązało się wypuścić w styczniu 1949 r. dwa dodatkowe pociągi. Na krótko przed wyjazdem pierwszego pociągu władze francuskie inną notą cofnęły swoje przyrzeczenie, w wyniku czego 700 osób, w tym spora liczba dzieci, pozostało w bardzo ciężkich warunkach.

Ażeby móc powołać się na wzajemność, oficjalna francuska Agencja Telegraficzna opublikowała wiadomość o zatrzymaniu w Polsce 1.000 Francuzów repatriantów. Muszę zaznaczyć, że repatriacja Francuzów z Polski zakończyła się zasadniczo już w 1945 r. Następnie zdarzały się od czasu do czasu wypadki indywidualnego wyjazdu Francuzów. Warto przy tej okazji przypomnieć, że w swoim czasie Rząd Francuski przysłał specjalnie do Polski swego ministra, który w najbardziej oficjalnej formie serdecznie dziękował Rządowi Polskiemu za przychylne traktowanie repatriacji Francuzów z Polski.

#### DLACZEGO ZAMYKA SIĘ EMIGRANTOM DROGĘ POWROTU DO OJCZYZNY?

Czyniliśmy wiele prób rozwiązania omawianej sprawy i jeszcze ostatnio — toczy się w Paryżu rozmowy na temat znalezienia wyjścia w sprawie repatriacji. Jak dotychczas rokowania rozbijały się o niechęć Rządu Francuskiego, by pozytywnie sprawę załatwić. **Rząd Polski nie może jednak zgodzić się na zamknięcie repatriacji. Drzwi do Polski są otwarte, nie może więc być zamknięta droga do drzwi tych wiodąca. O konieczności repatriacji mówią również i to dość solennie różne deklaracje Narodów Zjednoczonych.**

Czym się więc tłumaczy to niczym nieuzasadnione stanowisko Rządu Francji w sprawie repatriacji? Czym się tłumaczą jednoczesne odmowy legalizacji wielu polskich Rad Rodzicielskich, lub delegalizowanie takich np. organizacji polskich jak Związek Osadników i Robotników Rolnych? Czym się tłumaczą areszty, bicia, szykany i wydalenia do Niemiec Polaków, którzy noszą wysokie odznaczenia za bohaterski udział we francuskim Ruchu Oporu? A jednocześnie czym się tłumaczy fakt, że na terytorium Francji znajdują opiekę ludzie z bandyckiej brygady Bohuna — występującego tam pod nazwiskiem Skarbka, znani z setek morderstw popełnionych na rozkaz gestapo?

Chyba tym, że odpowiednie władze francuskie prowadzą określoną politykę już nie emigracyjną, ale ogólną, politykę, za którą stoją podżegacze wojenni, zawsze gotowi korzystać z usług najciemniejszych elementów. Dla elementów tych natomiast solą w oku jest każdy uczciwy, świadomy robotnik, choćby najbardziej zasłużony, choćby przedtem mówiono o nim najgłośniej „il a bien mérité la Patrie".

(Dalszy ciąg na str. 5)




**W Nowym Jorku zakończył się Kongres Intelektualistów w obronie pokoju, w którym wzięli również udział przedstawiciele wielu państw eruopejskich m. in. i Polski.**

**Uczestnicy kongresu w ostatnim dniu obrad uchwalili jednomyślnie dwie rezolucje: w sprawie walki o pokój i w sprawie wolności myśli naukowej.**

**— Ludzkość nie chce wojny — głosi pierwsza rezolucja, pokój jest konieczny i możliwy.**

**— Pragniemy utorować drogi do łączności między miłującymi pokój narodami wszystkich krajów, w szczególności zaś między Stanami Zjednoczonymi a Związkiem Radzieckim. Na tym polega cel zwołania obecnej konferencji. Potrafiliśmy dowieść, że możliwe jest otwarcie tych dróg. Nie udały się zamiary tych, którzy usiłowali zdyskredytować nasze wysiłki.**

**— Tym, którzy uważają wojnę za pożądaną zależy na tym, by zmusić do milczenia opozycję — czytamy w drugiej rezolucji. — W dziedzinie nauki i kultury „zimna wojna" wyrządziła już wiele strat.**

**Postanowiliśmy użyć całej energii w obronie wolności słowa i sumienia. Wzywamy wszystkich działaczy nauki, sztuki i kultury, by wskazywali drogę, wiodącą do pokoju. Tylko w ten sposób wykonamy naszą misję.**

**Uroczyście przyrzekamy, że wszystkie nasze zdolności oraz całą siłę naszych uczuć i rozumu poświęcimy sprawie obrony rzeczywistych interesów narodu amerykańskiego oraz jedności w walce o pokój".**

*

**Powołany na kongresie nowojorskim stały komitet intelektualistów amerykańskich w obronie pokoju ogłosił na łamach prasy deklarację, w której podkreśla olbrzymi sukces kongresu, który wykazał, że naród amerykański pragnie rozwiązania wszystkich rozbieżności w drodze pokojowych rokowań. Jednocześnie intelektualiści amerykańscy rozpoczęli kampanię w sprawie realizacji uchwał kongresu. Prasa amerykańska kierowana przez prawicowych polityków, starała się usilnie o zbagatelizowanie kongresu.**

*

**1 kwietnia rozpoczną się w Pekinie rokowania pokojowe pomiędzy rządem Chin ludowych i rządem kuomintangowskim. Podstawą rokowań będą warunki wysunięte w oświadczeniu Nao-Cze-Tunga, przewodniczącego CK Komunistycznej Partii Chin z dnia 14 stycznia. W oświadczeniu tym Nao-Cze-Tung żąda m. in. ukarania zbrodniarzy wojennych z Czang-Kai-Szekiem na czele, przeprowadzenia reformy rolnej i wyborów demokratycznych.**

*

**Rada Ministrów ZSRR mianowała Marszałka Zw. Radzieckiego — Sokołowskiego pierwszym zastępcą ministra sił zbrojnych ZSRR. Dowódcą radzieckich wojsk okupacyjnych w Niemczech i szefem radzieckiej administracji wojskowej mianowany został generał Czujkow.**

*

**Z Waszyngtonu donoszą, że admirał Leahy — szef sztabu przy prezydencie USA podał się do dymisji.**

*

**Główni twórcy śmiertelnego cyklonu BB, gazu używanego przez hitlerowców dla eksterminowania milionów Europejczyków, zostali skazani przez sąd we Frankfurcie na niskie kary więzienia, nie przekraczające 5 lat.**

**Sąd zgodził się z argumentami obrony, że 3 główni dyrektorzy f-my „Degesch", która dostarczyła cyklonu BB do Oświęcimia i innych obozów śmierci, „nie mogli orientować się dokładnie w przepisach, obowiązujących w obozach koncentracyjnych" i „ze względów ideowych" przyczyniali się do zadawania więźniom łagodnej śmierci.**

*

**Do Nowego Jorku przybyli ministrowie spraw zagranicznwch Wielkiej Brytanii, Belgii, Holandii i Luksemburga celem wzięcia udziału w ceremonii podpisania paktu północnoatlantyckiego. Minister spraw zagr. Francji — Schuman drogę do Nowego Jorku odbył samolotem.**

*

**Agencja Reutera donosi, że indonezyjskie oddziały powstańcze zaatakowały morską bazę wojenną Holendrów — port Ozoribon. Na ulicach miasta trwały przez szereg godzin niesłychanie zacięte walki. Dopiero z pomocą czołgów i dział, Holendrzy zdołali wyprzeć powstańców, którzy wycofali się w okoliczne tereny.**

*

**Agencja Reutera donosi z Damaszku o zamachu stanu, dokonanym przez dowódcę syryjskiej armii płk. Husni Zaima. Dotychczasowy prezydent Syrii Shuksi EL Kuatki został aresztowany. W całym kraju wprowadzony został stan wojenny. Wstrzymana została również komunikacja graniczna.**

# WIOSENNE SIEWY

W wielu miejscowościach woj. poznańskiego i olsztyńskiego rozpoczęto już prace w polu. Kiedy numer ten dotrze do rąk naszych Czytelników, orka i siewy wiosenne obejmą cały kraj, oczywiście pod warunkiem, że pogoda nie spłata złośliwego figla.

Podczas tegorocznej wiosny obsianych zostanie 8.850 tys. ha z czego na zboża przypada 3.745 tys. ha, na rośliny okopowe, strączkowe i pastewne 1.830 tys. ha, oraz na rośliny przemysłowe 100 tys. ha. Pozostałe 225 tys. ha przeznaczono pod warzywa i inne uprawy.

W planie zasiewów wiosennych uwzględniona została akcja likwidacji odłogów, która przewiduje obsianie 725 tys. ha.

Z powyższych cyfr wynika, że obecnie obsiane zostaną znacznie większe obszary niż wiosną poprzedniego roku.

### CORAZ WIĘCEJ MASZYN

Realizację planu o takich wielkich rozmiarach poprzedzić musiały odpowiednie przygotowania. Szły one w kilku kierunkach. W pierwszym rzędzie należało zapewnić siłę pociągową. Koni jak wiadomo jest w Polsce wciąż za mało, z drugiej strony przy obecnym postępie techniki, koń staje się przeżytkiem i używany winien być tylko tam, gdzie zastosowanie maszyny jest utrudnione z tych, czy innych względów.

Praktyka wykazała, że koń nie wytrzymuje konkurencji z maszyną, której praca jest dużo wydajniejsza, a utrzymanie nie wiele się różni.

W obecnej akcji siewnej weźmie udział nienotowana dotychczas w Polsce liczba traktorów — 11.900. Pocieszającym jest fakt, że znaczny procent tej cyfry stanowią nowe traktory krajowej produkcji. Większość jednak pochodzi jeszcze z eksportu, głównie z Czechosłowacji. Poza tym wyremontowano około 1,5 tys. traktorów w Spółdzielczych Ośrodkach Maszynowych. Ośrodki te wyremontowały również w okresie zimowym około 4 tys. siewników.

Niezwykle cenną pomoc okazały rolnikom większe i mniejsze zakłady metalurgiczne, wysyłając ochotnicze zespoły fachowców na wsie. Robotnicy z fabryk, z warsztatów kolejowych itp. remontowali bezpłatnie po wsiach maszyny rozlnicze, udzielali porad praktycznych w zakresie obsługi maszyn itp.

Same ciągniki nie rozwiązują jednak problemu, po pierwsze dlatego, że jest ich wciąż jeszcze za mało, po drugie, że system małych gospodarstw uniemożliwia po prostu pracę maszyn. Nie można sobie wyobrazić orki traktorem na 3—4 morgach, czy nawet pięciu, które dany rolnik chce obsiać wiosną. Mimo, że praca maszyny jest stokroć wydatniejszą w takiej sytuacji nie opłaca się. Dlatego chcąc przyjść z jak najdalej idącą pomocą drobnym rolnikom, usprawniono akcję pomocy sąsiedzkiej. Ponadto Rząd polski zakupił w Danii 8 tys. koni.

### NAWOZY I KREDYTY

Innym niezmiernie ważnym odcinkiem przygotowań do siewów wiosennych było dostarczenie odpowiedniej ilości nawozów sztucznych. Tylko na siewy wiosenne rolnictwo otrzymało blisko 700 tys. ton nawozów, czyli znacznie więcej niż użyto w ciągu całego roku 1946-47, a trzy razy więcej niż w ciągu całego roku 1945-46.

Nawozy rolnicy otrzymywali za pośrednictwem Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej przez co uniemożliwione zostały jakieś koniunkturalne podwyżki cen itp. Ceny nawozów są stosunkowo dużo niższe niż przed wojną, w dodatku stosowany jest w większości wypadków system kredytowy.

Państwowy Bank Rolny uruchomił w tym celu 750 milionów złotych. Z kredytów powyższych korzystają w pierwszym rzędzie gospodarstwa średnie i małe, które do tej pory prawie że nie znały nawozów sztucznych, albo używały je w niewystarczającej ilości. Rolnicy poza kredytami na nawozy sztuczne otrzymują kredyty na orkę i siew w globalnej sumie 600 milionów zł., z czego na orkę przyznano 260 milionów, 340 milionów na zasiewy.

Aby tak poważne sumy zostały wykorzystane jak najbardziej racjonalnie, tzn. siewy wiosenne dały możliwie największe plony, Spółdzielnie Rolnicze Samopomocy Chłopskiej zorganizowały zaopatrzenie rolników w kwalifikowane ziarno i nasiona siewne. Tym samym wykluczony został wyzysk rolników, którzy jakże często wiosną niekorzystnie wymieniali posiadany zapas zboża na ziarno siewne, a jeśli takiego nie mieli płacili słone ceny. Żerowali na tym różni pośrednicy i posiadacze większych obszarów rolnych.

Państwo organizując niezwykle szeroką akcję kredytową, zastosowało również jak najdalsze uproszczenie w otrzymywaniu kredytów przez poszczególnego rolnika.

Równocześnie przeprowadzona jest na szeroką skalę kontraktacja upraw roślin przemysłowych, która wg planów obejmie 539 tys. ha.

Największy obszar obejmą buraki cukrowe, dalej rośliny oleiste i włókniste, ziemniaki dla produkcji przemysłowej i tytoń.

W roku bieżącym zakontraktowano po raz pierwszy jęczmień browarny, mak, cebulę, oraz wiklinę. Rolnicy kontraktujący korzystają z zaliczek, których wysokość wynosi ogołem miliard złotych.

### ROLA SPÓŁDZIELCZOŚCI

We wszystkich przygotowaniach do siewów wiosennych kolosalną pomoc okazały Spółdzielnie Rolnicze Samopomocy Chłopskiej. Spółdzielnie przeprowadziły dostawy i sprzedaż nawozów sztucznych, dostarczały kwalifikowanego ziarna siewnego i nasion maszyny rolnicze. Spółdzielnie zorganizowały również wypożyczanie traktorów, siewników, dostawę materiałów pędnych itd.

Państwo i Związek Samopomocy Chłopskiej, dając wsi tak wielką wszechstronną pomoc, prowadzą jednocześnie walkę o wydajność z hektara. Nie dosyć bowiem dać nawozy odpowiednie ziarno i nasiona siewne itp. Kultura rolna naszej wsi jest niska i największe nawet nakłady materiałowe i pieniężne mogły by dać nieporporcjonalnie niskie plony. Równolegle więc z pomocą materialną prowadzona jest na szeroką skalę akcja szkoleniowa, po przez instruktorów terenowych, kursy i przede wszystkim przez rozbudowę szkół rolniczych.



**28 marca w drugą rocznicę tragicznej śmierci generała Waltera-Świerczewskiego, cała Polska złożyła hołd pamięci bohatera z nad Ebro, Budziszyna i Drezna. W Warszawie, w dniu tym delegacje Wojska**



**Polskiego, organizacji społecznych i politycznych złożyły wieńce na grobie generała. W woj. rzeszowskim organizacje młodzieżowe zorganizowały marsz patrolowy „Ostatnim szlakiem Bohatera". Trasa marszu pro-**



**wadziła od Jabłonki pod Babiogród, gdzie padł generał Świerczewski od kul ukraińskich band faszystowskich UPA. U góry fragment uroczystości w W-wie, u dołu marsz patrolowy oddziałów wojskowych i „SP".**



**Robotnicy wielu fabryk i warsztatów zorganizowali ochotnicze zespoły, które pracowały na wsiach, remontując bezpłatnie maszyny rolnicze. Równie cenną pomocą były fachowe rady, udzielane rolnikom — jak należy obsługiwać różne maszyny. Czyn robotników dał piękne rezultaty.**

# OCHRONA PRACY MŁODOCIANYCH

Obowiązująca w Polsce ustawa o pracy młodocianych i kobiet, dzięki zmianom przeprowadzonym w latach 1945 i 1948 osiągnęła poziom odpowiadający nowym w Polsce warunkom pracy.

Za młodocianych uważa się osoby płci obojga w wieku od lat 15 do ukończonych lat 18. Ustawa rozciąga się na młodocianych robotników, a także uczniów, terminatorów i praktykantów.

Zatrudnienie młodocianych jest wzbronione w warunkach, w których praca jest szczególnie niebezpieczna i szkodliwa dla zdrowia, oraz przy robotach ciężkich lub niebezpiecznych dla zdrowia.

Przyjmowanie do pracy zarobkowej dzieci przed ukończeniem lat 15 jest wzbronione.

Pracodawca nie może zatrudniać młodocianych w ilości dowolnej. Zatrudnianie młodocianych jest dozwolone tylko w ilości pewnego procentowo ustalonego stosunku do ogołu zatrudnionych dorosłych robotników. Stosunek ten ustala się dla poszczególnych gałęzi pracy w zależności od potrzeb danej gałęzi, po zasięgnięciu opinii Izb Przemysłowo - Handlowych, Izb Rzemieślniczych oraz organizacyj zawodowych pracowników. Stosunek ten ustala Minister Pracy i Opieki Społecznej.

Warunkiem przyjęcia do pracy młodocianego jest przedłożenie zaświadczenia lekarza, że dana praca nie przekracza sił młodocianego. Poza tym młodociany musi przedstawić dowód z wykonania obowiązku szkolnego oraz zezwolenie osoby wykonywującej władzę rodzicielską.

Przy niektórych Urzędach Zatrudnienia istniejących w Polsce celem pośredniczenia między pracodawcami poszukującymi robotników a robotnikami zostały uruchomione w 1947 r. poradnie zawodowe, które ustalają zdatność kandydatów do poszczególnych zawodów. W tych urzędach zatrudnienia młodociany rejestrujący się celem otrzymania pracy jest poddawany prześwietleniu, badaniom lekarskim oraz specjalnym badaniom psychotechnicznym, mającym ustalić przydatność i uzdolnienie młodocianego do danego zawodu.

Zarząd przedsiębiorstwa winien w każdym czasie na żądanie inspektora pracy zarządzić bezpłatne badanie młodocianych przez lekarza wskazanego przez inspektora pracy dla stwierdzenia, czy praca, przy której młodociany jest zatrudniony, nie przekracza jego sił fizycznych i nie szkodzi jego rozwojowi. Na podstawie orzeczenia lekarza inspektor pracy ma prawo zakazać zatrudnienia młodocianego przy danej pracy, wskazując jednocześnie, przy jakiej pracy być on może zatrudniony.

**Każdy młodociany musi otrzymywać wynagrodzenie. Dotyczy to nawet uczniów, terminatorów i praktykantów. Wzbronione jest przyjmowanie przez pracodawcę wynagrodzenia za naukę młodocianych.**

Odpoczynek nocny młodocianych trwać powinien conajmniej 11 godzin bez przerwy i obejmować w zakładach pracujących na jedną zmianę czas między 8 wieczór a 6 rano, a w zakładach pracujących na 2 zmiany czas między 10 wieczorem a 5 rano. Oznacza to, że w tym czasie młodociany nie może być zatrudniony.

**Młodociani zatrudnieni w zakładach pracy, niezależnie od ukończenia szkoły powszechnej obowiązani są uczęszczać do szkoły zawodowej lub dokształcającej. Do obowiązujących godzin pracy (maksimum 46 godzin na tydzień) wlicza się godziny nauki zawodowej lub dokształcającej** w liczbie nie przekraczającej 18 godzin tygodniowo, niezależnie od tego czy nauka odbywa się w szkole w godzinach pracy młodocianego, czy też poza tymi godzinami.

**W ten sposób praca młodocianego może trwać tylko 28 godzin tygodniowo.**

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej pismem okólnym z dn. 12 maja 1948 r. wezwało Izby Rzemieślnicze i Przemysłowo - Handlowe, aby zwalnianie młodocianych na 18 godzin tygodniowo do szkoły było przestrzegane z całą ścisłością. Ministerstwo jednocześnie poleciło inspektorom pracy stosowanie rygorów karnych za przekroczenie przeciwko temu przepisowi.

To samo Ministerstwo pismem okólnym z dn. 3 września 1948 r. zwróciło uwagę na to, że uczęszczanie młodocianego pracownika do szkoły nie jest aktem swobodnej woli ucznia, lecz ustawowym obowiązkiem i że obowiązkiem pracodawcy jest pilnowanie, by zatrudnieni u niego młodociani do szkół faktycznie uczęszczali. Zatrudnianie młodocianego, który nie wykonywa obowiązku szkolnego jest dostatecznym powodem do pociągnięcia pracodawcy do odpowiedzialności karnej.

Nieprzestrzeganie przez młodocianego obowiązku uczęszczania do szkoły zawodowej lub dokształcającej jest dla pracodawcy powodem do rozwiązania stosunku pracy.



**Ustawa o pracy i nauce młodocianych jest w Polsce surowo przestrzegana. Każdy zatrudniony niepełnoletni nie może pracować dłużej niż 46 godzin tygodniowo, w tym 18 godzin przypada na lekcję w szkole zawodowej, do której musi uczęszczać każdy. Młodocianym nie wolno też pracować nocą.**

# DELEGACI IRO o Polsce

Na zaproszenie PCK przybyła do Polski grupa przedstawicieli IRO z p. Marie D. Lane, Szefem Departamentu Opieki Społecznej Centrali IRO w Genewie.

Podczas swego pobytu goście zwiedzili w większych i mniejszych miastach szereg zakładów szkoleniowo - wychowawczych dla dzieci i młodzieży prowadzonych przez Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, Ligę Kobiet, Min. Pracy i Opieki Społecznej, dalej żłóbki i przedszkola przyfabryczne, zakłady dla dzieci upośledzonych fizycznie, kobiece spółdzielnie pracy i inne.

W liście pożegnalnym skierowanym do dr Domańskiej — Naczelnika Wydz. Współpracy z Zagranicą PCK — p. Marie D. Lane stwierdza, że w czasie podróży po Polsce przedstawiciele IRO mieli możność bezpośredniego zapoznania się z pracą wm ośrodków, ich kierownictwem i programami.

„... Programy te, pisze p. Marie D. Lane — stanowiące ogniwa większej rozwijającej się akcji, obejmują żłóbki, szkoły dla dzieci upośledzonych, domy dziecka, ośrodki zdrowia, ośrodki opieki społecznej dla dziecka, ośrodki zdrowia, ośrodki szkoleniowe dla kobiet i kobiece spółdzielnie pracy.

Oczywiście, że przedmiotem naszego największego zainteresowania było naoczne przekonanie się i zaznajomienie się z tym, jak te programy są realizowane i jakiego ducha nadaje im życie. Przekonaliśmy się, że są one rezultatem długiego i starannego planowania, oraz wielkiego rozmachu.

Poza tym uderzają nas jako żywotne i realistyczne: zainicjowanie ich i wykonanie oparte jest na zdrowym rozsądku. Wyrosły one z korzeni i podstaw polskiego narodu — z podstaw ducha, zwyczajów i tradycji narodu oddanego swym dzieciom, młodzieży i rodzicom jako jednej wielkiej grupie rodzinnej.

Każdy poszczególny członek tej grupy oceniany jest jako wartościowa cząstka społeczeństwa i państwa.

Osiągnięcia są znaczne. Nigdzie nie spotkaliśmy się z powiedzeniem „plany z chwilą gdy będziemy mieli materiał do dyspozycji".

Natomiast usłyszeliśmy: „ten budynek był częściowo zrujnowany, zbudowaliśmy baraki, następnie zreperowaliśmy budynek, zrobiliśmy stoły, uszyliśmy odzież, uszyliśmy materace z czego się dało, teraz mamy naczynia".

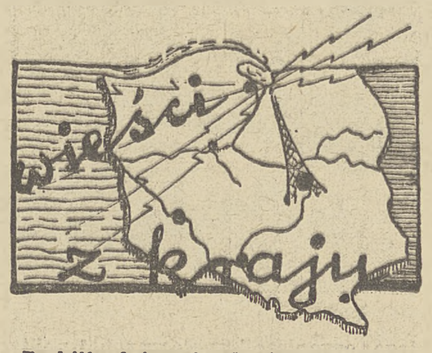
Bez chełpienia się, bez narzekania, bez fantazjowania. Po prostu, zaczynając wszystko od początku i pracując ze wzrokiem utkwionym w cel ostateczny — świadczenie na rzecz zdrowia i dobrobytu każdej jednostki społeczeństwa.

Programy są tak ułożone, że działalność na polu oświatowym, zdrowia i opieki społecznej — przy współudziale prywatnych towarzystw, Polskiego Czerwonego Krzyża itd. jest skoordynowana i obejmuje osoby w każdym wieku, a więc: dzieci do lat 3, dzieci w wieku szkolnym do lat 18, robotników oraz ludzi w starszym wieku. Szkoła i jej personel są zużytkowane do maksimum, ponieważ obejmują tak wiele kategorii osób.

Personel stojący na straży wykonania planu jest liczny i ma wysokie kwalifikacje. Każdy członek personelu jest pełen entuzjazmu i poświęcenia, ale jednocześnie jest stanowczy i fachowy w swym zakresie.

Polsce należy pogratulować jej osiągnięć.

Raz jeszcze chcę wyrazić podziękowanie za niezwykłą uprzejmość i wspaniałą współpracę okazaną podczas naszych odwiedzin..."




**Po kilkudniowej debacie Sejm Ustawodawczy zatwierdził przedstawiony przez Rząd budżet na rok 1949 i bieżący Narodowy Plan Gospodarczy. Poza tym w czasie obecnej Sesji Sejm rozpatrywał rządowe projekty ustaw o zmianie kodeksu postępowania karnego i zmianie dekretów o postępowaniu doraźnym, o zmianie prawa o ustroju sądów powszechnych oraz o zmianie niektórych przepisów Kodeksu Postępowania Cywilnego i prawa upadłościowego oraz przepisów wprowadzających prawo małżeńskie majątkowe. Nowowniesione projekty ustaw Izba odesłała do Komisji prawniczych i regulaminowych.**

•

**O budżecie i planie gospodarczym pisaliśmy obszernie w poprzednich numerach „Repatrianta", nie mniej jednak do tego zagadnienia z uwagi na jego doniosłość jeszcze powrócimy.**

*

**W związku ze zbliżającymi się świętami Wielkiej Nocy, Państwowa Centrala Handlowa i Centrale Spółdzielcze przygotowały do sprzedaży zwiększoną ilość artykułów spożywczych i kolonialnych. Hurtownie terenowe rozprowadziły już m. in. 9 tys. ton cukru, przeszło 2 tys. ton tłuszczów, blisko 50 tys. ton mąki. PCH na okres świąt przeznaczyła 40 ton czekolady i 785 tys. butelek win krajowych i zagranicznych, po bardzo niskich cenach.**

**W związku ze zwiększonym zapotrzebowaniem na tłuszcze konsumcyjne w okresie przedświątecznym firma „Dal-Społem" zakupiła na zlecenie Min. Handlu Zagranicznego 2.000 ton masła w Holandii, 500 ton smalcu w Danii i 500 ton margaryny w Norwegii.**

*

**Z całego kraju napływają do Warszawy uchwały podejmowane przez robotników, organizacje społeczne i zawodowe, gminne, powiatowe i wojewódzkie Rady Narodowe, senaty i studentów wyższych uczelni w sprawie stosunków Kościoła i Państwa. Całe społeczeństwo protestuje przeciw wykorzystywaniu przez część hierarchii kościelnej uczuć religijnych dla celów politycznych. Społeczeństwo domaga się od hierarchii kościelnej uregulowania stosunków z państwem w myśl oświadczenia rządu. (Patrz numer 12 „Repatrianta").**

**Znamiennym jest fakt, że ze stanowiskiem rządu solidaryzuje się całkowicie Katolickie Stronnictwo Pracy, które w tej sprawie wydało specjalną uchwałę.**

**„Stronnictwo Pracy widzi w oświadczeniu Rządu wyraźną i realną płaszczyznę dla ostatecznego wyjaśnienia tych stosunków — głosi uchwała Stronnictwa — i uważa omawiane oświadczenie za realną podstawę porozumienia, gdyż w oświadczeniu tym Rząd w sposób nie budzący najmniejszych wątpliwości zabezpiecza naukę religii w szkołach, pełną swobodę praktyk religijnych ,zapowiada ochronę prawną i opiekę władz dla lojalnego duchowieństwa i instytucji religijnych.**

**Rząd jednak w swoim oświadczeniu — głosi dalej uchwała — domaga się w sposób stanowczy od nielojalnej części duchowieństwa obywatelskiej lojalności, co jest pierwszym, podstawowym obowiązkiem wszystkich Polaków wobec wielkiej, wspólnej pracy nad odbudową i rozbudową naszej Ojczyzny.**

*

**7 marca br. odbyło się w Warszawie pod przewodnictwem Marszałka Sejmu Wł. Kowalskiego posiedzenie Głównej Komisji Współdziałania Stronnictwa Ludowego (SL) i Polskiego Stronnictwa Ludowego (PSL). W obradach wzięli udział czołowi przedstawiciele obydwu stronnictw.**

**Główna Komisja przedyskutowała i zatwierdziła wytyczne deklaracji ideowej zjednoczenia stronnictw ludowych, przedłożone przez komisję statutowo-programową.**

**Stwierdzając, że rok 1949 jest rokiem ostatecznego i pełnego zjednoczenia obu stronnictw ruchu ludowego, Główna Komisja postanowiła zwołać wspólne, dwudniowe posiedzenie Rad Naczelnych na dnie 26 i 27 czerwca br., celem zatwierdzenia wytycznych deklaracji ideowej i statutu oraz wyznaczenia terminu Kongresu Zjednoczeniowego.**

*

**W celu wyłonienia delegacji polskiej na zbliżający się Światowy Kongres Pokoju w Paryżu, odbyły się w Warszawie narady, w których udział wzięli przedstawiciele świata nauki i sztuki, Związków Zawodowych, organizacji społecznych i młodzieżowych, przedstawiciele wsi i miast. Delegaci reprezentowali bez przesady całe społeczeństwo.**

**Polskę na Kongresie paryskim reprezentować będzie 80-osobowa delegacja. Wbrew rozsiewanym zagranicą fałszywym pogłoskom delegacja polska składa się z ludzi reprezentujących różne światopoglądy, czego [illegible] dowodem jest obecność w składzie delegacji 5-ciu pisarzy katolickich.**

**Marian Niewiarowski**

# Dziwny rachunek



PAŃSTWOWE TECHNICUM W BYTOMIU

Jest to pogranicze szkoły i uniwersytetu. Gdy wchodzimy do sali wykładowej razem z zastępcą dyrektora — słuchacze wstają, tak jak w szkole powszechnej. Po zakończonym wykładzie — na korytarzach wspaniałego budynku widać grupki słuchaczy, palących papierosy. Czym się jednak różni od szkoły powszechnej, gimnazjum czy liceum? Przede wszystkim tym, że wszyscy słuchacze mają za sobą przynajmniej paroletnią szkołę p r a c y produkcyjnej. Czym się różni od uniwersytetu czy politechniki? Przede wszystkim tym, że wiedza teoretyczna jest tu zdobywaną p r z e d praktyką, ale po praktyce dla l e p s z e j praktyki w przyszłości.

Wiedzę, którą Rudolf zdobywa w technicum, jego ojciec przelicza na dawne przedwojenne złotówki. Siedzimy razem w domu i liczymy. Przedstawiamy liczby, znowu kreślimy, jak mogę staram się ojcu pomóc. Nic nie wychodzi. Stary ojciec uśmiecha się niezaradnie.

— Wychodzi — mówi do mnie — że gdybym chciał przed wojną oddać do szkoły Rudolfa, musiałbym trzy razy w tygodniu nie jeść. Niby — mówi do siebie — szkoła to była dla wszystkich, a widzę, że tylko dla tych, co mieli pieniądze. Ot, jak!

— A Rudolfowi to nawet kazali iść do szkoły — wtrąca się do rozmowy młodsza latorośl Bugdołów, kilkunastoletnia Lidia — a jeszcze płacą mu za to — mówi triumfująco.

— Dziwny to rachunek — mówi do mnie stary Bugdoł — dawniej nie było pieniędzy, żeby się syn mógł uczyć.

Teraz z pieniędzy, które Rudolf otrzymuje za naukę — i dla rodziny coś niecoś zostanie... Ot, jak!

Stary zapala papierosa, Rudolf bierze harmonię, Lidia ogląda ciekawie aparat fotograficzny.

— A co robi Bernard? — pytam.

— Ah, Bernard to teraz wielki człowiek — mówi z dumą ojciec.

— Auto po niego przyjeżdża — dodaje Lidia z dumą — z domu do Katowic do pracy autem jedzie.

— Teraz na Węgry pojechał — ciągnie dalej ojciec — szkoda, że matki nie ma. Ona by wam o Bernardzie opowiedziała...

— A po co na Węgry?

— Ano tam jakiś kongres górników. Bernard wyjechał jako delegat do Budapesztu, — wtrąca Rudolf.

— Ot, jak! — mówi ojciec — do Budapesztu pojechał, synek.

— Najlepiej to Rudolf gra w niedzielę — wtrąca znowu Lidia, która uważnie śledzi tok naszej rozmowy— wtedy przyjeżdża do nas z Bytomia na cały dzień. Niech pan w niedzielę przyjeżdża — mówi rezolutnie — to pan zobaczy jak wtedy u nas wesoło. Rudy ma najlepszą harmonię w mieście.

Oglądam z zainteresowaniem harmonię, jak Lidia aparat fotograficzny. Nie znam sę na tym zupełnie, ale widzę, że harmonia rzeczywiście piękna.

— To od związku dostałem wyjaśnia Rudolf, jakby tłumacząc jej cenę.

— Dobry pracownik z niego — mówi — ojciec — jak z bratem się wzięli, to pięćset procent dali. Ot, jak! A i syn z niego niezły — patrzy na Rudolfa, który rumieni się.

Nie często tak na Śląsku mówi ojciec o dzieciach. Rodzice są małomówni, a już najbardziej wstrzemięźliwi w pochwałach.

Rozumiem starego Bugdoła, który jest dumny z synów. I z tego, który został „wielkim człowiekiem", jak i z tego, który siedzi razem z nami w kuchni i gra na harmonii.

### NA LEKCJI

Siedzimy teraz na lekcji i słuchamy wykładu. Na ławce obok mnie siedzi Edward Nasiadek, młody przodownik pracy kopalni „Karol", przed nami siedzi inny przodownik pracy, Lindner z kop. „Pstrowski". Trochę dalej Rogowski Franciszek. Jest nawet sztygar, Winter z kop. „Bytom". Na przedzie w pierwszej ławce, siedzi Rudolf i coś skrzętnie notuje.

Wspominam swoje czasy gimnazjalne, swoich kolegów i nie mogę w pierwszej chwili uchwycić różnicy, którą zamazują ławki, tablica, katedra...

Obserwuję siedzącego obok mnie młodego przodownika pracy, którego życie — gdyby opisać — byłoby najciekawszą powieścią. Z jaką uwagą, z jaką pieczołowitością notuje każde słowo wykładowcy. Ręka przyzwyczajona do trzymania młota pneumatycznego kreśli uważnie skomplikowany rysunek obudowy ściany węglowej. W ruchach, w skupieniu słuchacza znajduję różnicę. Określa ją stosunek do wiedzy, stosunek do nauki.

Kolega, któremu czytam te słowa, poprawia mnie:

— Czy sądzisz, że tylko w technicum młodzi robotnicy chcą się uczyć, pragną, naprawdę łakną wiedzy? To jest cecha, która charakteryzuje całą młodzież w naszym kraju, od szkoły powszechnej do politechniki i uniwersytetów. Jest to żywiołowy pęd, niepowstrzymane dążenie do nauki, do uczenia się.

Przypominam sobie wtedy Rudolfa, gdy odwiedziłem go w internacie.

— Dlaczego nie bierzecie tu ze sobą harmonii? — spytałem go wówczas — moglibyście grać od czasu do czasu

— Grać? — spojrzał na mnie zdumiony. — Jak można przeszkadzać w nauce? Gdybym tu miał harmonię, to bym musiał grać, a co wtedy z nauką? Nie, harmonię lepiej zostawić w domu.



**Rudolf Budgol jeden z czołowych przodowników pracy w górnictwie, obecnie studiuje w Technicum bytomskim, które kształci kadry wysoko kwalifikowanych fachowców. Uczniowie Technicum mają za sobą kilkuletnią praktykę. obecnie zaś zdobywają wiedzę teoretyczną. Takie połączenie praktyki z teorią daje wspaniałe rezultaty. Niedawno mury uczelni opuściło 118 absolwentów, którzy objęli kierownicze stanowiska.**

# WIERZYMY, ŻE ZAPANUJE KLIMAT PRZYJAŹNI I WSPÓŁPRACY

(Dokończenie ze str. 2)

Na tym tle tym chętniej uznaję za objaw pozytywny fakt podpisania umowy o ubezpieczeniach społecznych, co winno w zasadzie zrównać w korzyściach polskich i francuskich ubezpieczonych we Francji.

Natomiast szkolnictwo polskie we Francji tylko z trudem utrzymuje swoje pozycje, choć nie szczędzimy wysiłków ,by dopomóc w jego rozwoju.

Wiele niepokoju budzi również ogromny wzrost wypadków śmierci i kalectwa, którym ulegają polscy górnicy we Francji. W jednym tylko okręgu węglowym na północy Francji uległo wypadkom śmiertelnym i ciężkiego inwalidztwa w ciągu kilku miesięcy około 220 górników polskich, co świadczy o gwałtownym spadku bezpieczeństwa pracy w kopalniach francuskich.

Rząd Polski czeka obecnie na odpowiedź Rządu Francuskiego, któremu wyraził swoje głębokie zaniepokojenie, prosząc o zakomunikowanie, jakie środki podjęte będą w celu usunięcia tego stanu rzeczy.

Przechodząc do omówienia całokształtu stosunków polsko - francuskich min. Modzelewski wspomniał o trudnościach wizowych, z jakimi spotykają się nie tylko polscy uczeni, ale i personel konsularny RP. Te dziwne i niezrozumiałe odmowy wiz wystawiają na szwank nie tylko wykonywanie umowy kulturalnej między obydwu krajami, ale i wykonywanie normalnych funkcji dyplomatycznych.

Charakteryzując następnie stosunki handlowe między obydwu krajami min. Modzelewski powiedział, że Polska bacznie śledzi dalsze losy ingerencji w te sprawy administracji tzw. planu Marshalla, która jest tak bardzo charakterystyczną dla procesów, jakie zachodzą obecnie w krajach Europy Zachodniej. Jest niewątpliwie pozytywnym, iż opinia francuska prawie, że jednomyślnie potraktowała tę ingerencję ze zrozumiałym oburzeniem.

### PRZYCZYNY OBECNEJ SYTUACJI

Powstaje pytanie, jakie jest tło ogólne tych, co najmniej zgrzytów w stosunkach Francji do Polski.

Źródłem tego jest coraz mocniejsze przeciwstawienie się w ostatnim okresie Rządu Francuskiego tym pozycjom politycznym Francji, jakie zajmowała ona w okresie walk o wyzwolenie i bezpośrednio po wyzwoleniu, w wyniku czego nastąpiła ewolucja stanowiska Rządu Francji do zagadnienia niemieckiego i tego wszystkiego co się za tym zagadnieniem kryje.

Z tych też powodów nie doszło do skutku odnowienie układów o sojuszu Polski z Francją. Początkowo Francja była skłonną do zawarcia tego sojuszu. Zmiana nastąpiła bezpośrednio po konferencji Ministrów Spraw Zagranicznych w Moskwie (kwiecień 1947 r.) kiedy to strona francuska wysunęła tezę uzależnienia układu od zgody tychże ministrów, praktycznie od zgody St. Zjednoczonych.

Sens tej propozycji stał się całkiem zrozumiały dopiero w późniejszym okresie realizowania tzw. planu Marshalla, a staje się jasny jak dzień, dzisiaj, w okresie rozkrzyczanej kampanii o Pakcie Północno - Atlantyckim i udziału w nim Rządu Republiki Francuskiej. Nikogo nie dziwi chyba, że już wówczas Rząd Polski propozycję tę odrzucił.

Polemizując z tezami paktu atlantyckiego minister Modzelewski wykazał. że wbrew temu co się głosi na zachodzie, pakt atlantycki godzi w ONZ i jest paktem agresywnym.

— Ale pragnienie pokoju tkwi głęboko w sercach wszystkich prostych ludzi — powiedział na zakończenie min. Modzelewski. Zdecydowanie pokojowa polityka Zw. Radzieckiego, z którą Rząd Polski całkowicie się solidaryzuje, daje najpełniejszy wyraz tym pragnieniom i znajduje oddźwięk na całym świecie.

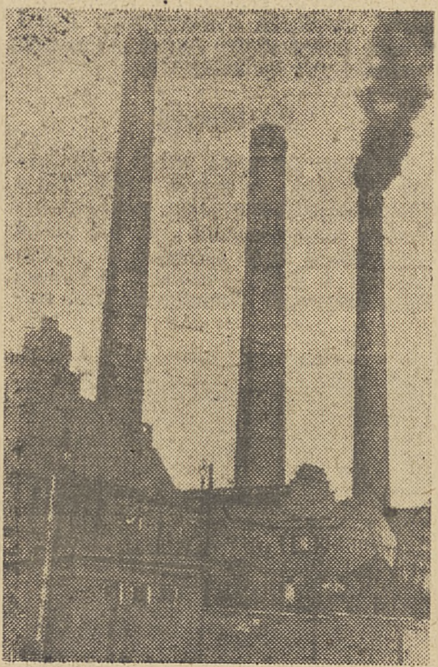
Wyrazem nienawiści do planów nowej agresji jest coraz bardziej potężniejszy ruch na rzecz trwałego pokoju.

Dlatego wierzymy, że znajdą się pokojowe czynniki, które wpłyną na bieg spraw, tak. aby zamiary podżegaczy wojennych zostały pokrzyżowane i aby i na tym odcinku, na odcinku stosunków polsko - francuskich zapanowały normy, służące bezpośrednio i pośrednio dobru obydwu narodów, aby zapanował klimat przyjaźni i współpracy, której obydwa narody słusznie tak bardzo pragną, a który nie ma co do tego żadnej wątpliwości, byłby cennym wkładem do utrwalenia pokoju w Europie i na całym świecie.

**W. Staszewski**

# KIEDY WRÓCĄ NASI
## pytają górnicy

Po drodze z Chorzowa do Zabrza mijamy najpierw wsławioną inicjatorkę „Czynu Kongresowego" kopalnię „Zabrze-Wschód", a pół kilometra dalej — trzy olbrzymie kominy i imponujący system rozpędzonych kół wyciągowych siostrzanej kopalni „Zabrze-Zachód".



**Kopalnia „Zabrze - Zachód" zatrudnia wielu reemigrantów. Ludzie ci pracowali niejednokrotnie długie lata u obcych. Dziś zmieniło się.**

W sekretariacie Rady Zakładowej zastaję właśnie dwóch reemigrantów, którzy przyszli załatwiać swoje sprawy mieszkaniowe. Jeden z nich, Bednarz jest kawalerem, Maras ma rodzinę.

### — KIEDYŚ NIE BYŁO U NAS PRACY...

Wojciech Bednarz nie był długo na emigracji — wrócił już przed wojną, w 1937 r. Ale dziesięcioletni pobyt w ciasnych chodnikach kopalni Nordu utkwił mu dobrze w pamięci.

— Pracowałem tam, zwłaszcza w pierwszych latach, ponad ludzkie siły. Chciałem zapewnić sobie jakieś przyzwoite zarobki, by móc urządzić się i założyć rodzinę. Niestety, na darmo. Gdy po 10 latach orki zacząłem już możliwie zarabiać — przyszły redukcje i zwolniono mnie z pracy. Musiałem wrócić do Polski, ale dla takich jak ja — miejsce do pracy było wówczas tylko... w Berezie. Tułałem się do wojny bez zajęcia. W 1940 r. wywieźli mnie Niemcy na roboty. Pięć lat byłem w obozie, po 12 godzin na dobę rąbałem rudę w Westfalii. Ciężko było przeżyć te lata. Gdy tylko mogłem wrócić do Polski, wolnej już, przyjechałem i od razu zacząłem pracować „na Zachodzie".

— To jest pan zapewne rębaczem?

— Nie — brzmiała niespodziewanie odpowiedź — ciężka praca najpierw we Francji, potem w Niemczech tak zużyła moje siły, że nie chcę teraz pracować jako rębacz. Jestem ładowaczem. Zarabiam, rzecz jasna, odpowiednio mniej, ale że, jak powiedziałem, jestem samotny, to te kilkanaście tysięcy wystarcza mi w zupełności, bo na życie więcej jak 8 tys. nie wydam. Resztę mogę dysponować jak zechcę. Teraz dostaję mieszkanie w nowym bloku górniczym, będę mógł spokojnie pędzić swój... starokawalerski żywot.

Maras pracuje jako rębacz i zarabia znacznie więcej.

Maras był we Francji też 10 lat, od 30 do 40 roku. Przedtem pracował na kolei w Bydgoszczy. Ale praca kolejarza nie była w przedwojennej Polsce bezpieczna — za strajk bezapelacyjnie dostawało się wydalenie. Tak było i z nim.

— Robiłem w węglu w Escarpelle — dopiero podczas wojny jako „etranżera", Niemcy wywieźli mnie do kopalni pod Akwizgranem. Niby były to „dobrowolne" roboty, ale zarabiałem niecałą połowę tego, co Niemcy. O tyle jednak było tam możliwe, że w okolicy przebywało wielu Niemców - komunistów, którzy pomagali nam jak mogli. Pomagali też i osiedleni w sąsiedztwie Polacy.

— Dlaczego pan po powrocie nie osiedlił się z rodziną w Poznańskim, lub też nie sprowadził jej tu?

— To długa sprawa. Mamy pod Lesznem gospodarkę — rodzinną ziemię żony. Byłem tam pewien czas po powrocie, ale jako górnika ciągnęło mnie do kopalni. Uważam, że w okresie odbudowy Polski — węgiel jest najważniejszy, bo na nim opiera się cała nasza gospodarka. Dlatego przyjechałem tu, a że warunki mieszkaniowe nie są na Śląsku łatwe, rodzina chwilowo pozostaje na wsi. Odwiedzamy się za to co najmniej raz w miesiącu.

### — JA NIE DAŁEM SIĘ NABRAĆ...

Rozmowie przysłuchiwał się sekretarz Rady Zakładowej — Alojzy Bugaj. Pochodzi on ze Śląska Cieszyńskiego — zza Olzy, ale w 30 roku musiał stamtąd uciekać za działalność w związkach zawodowych.



**Bendlewski ma sześcioro dzieci i pięciopokojowe mieszkanie.**

— Czesi — opowiada — też wówczas nie byli zbytnio „wyrozumiali" dla „wywrotowców", zwłaszcza, jeżeli byli nimi Polacy. Od 30 do 46 r. pracowałem na kopalni w Nord. Aż do chwili oswobodzenia, byliśmy wciąż pokrzywdzani przez pracodawców — niby stawki mieliśmy równe z Francuzami, ale oni mieli bardzo wysokie dodatki rodzinne, a my nie. Dopiero w 45 r. zaczęto nam lepiej płacić, chcąc w ten sposób wstrzymać przed wyjazdem do Polski. Niektórzy dali się nabrać na tę lisią politykę, ale większość zrozumiała w czym rzecz. Dziś widzimy kto lepiej wyszedł — my mamy coraz to lepiej, a oni — coraz gorzej.

### SPRAWA MIESZKAŃ

— Jako sekretarz Rady, pan zapewne dobrze się orientuje, jak wygląda tu sprawa mieszkań?

— Kwestia mieszkaniowa leży nam bardzo na sercu. Rzecz zrozumiała — każdy by chciał jak najlepiej mieszkać, a wciąż brakuje lokali. Ale przecież nie od razu Kraków zbudowano. Już teraz, zresztą dzięki specjalnym kredytom Rady Państwa, jest znacznie lepiej. Buduje się nowe bloki, kolonie. W tym roku w całym Zagłębiu prowadzone są wielkie roboty budowlane. Widać to wszędzie.

— Chodźmy — zakończył Bugaj, spoglądając na zegarek — jest godzina druga, zaraz wszyscy będą wyjeżdżać, to pod łaźnią spotkamy więcej reemigrantów.

Po chwili „nawinęło się" trzech od razu. Czarnych — jak murzyni. Wszystko młodzi ludzie, urodzeni na obczyźnie. Dopiero praktykują, ale po reformie płac zarabia każdy, jak na swój wiek, nienajgorzej.

Kazimierz Buchla i Roman Nachowski, obaj z Marte et Moselle pracują razem przy drzewie i transporcie. Kazik zarabia 10 tys.

— Pomagam ojcu — mówi — i rodzinie to mnie bardzo cieszy. „Stary" jest inwalidą, dostaje 7.000 renty, siostra też pracuje, w spółdzielni.

— A ja mówi Roman — jeszcze nie wiem ile dostanę, bo dopiero zacząłem pracować. Obliczam, że w każdym razie ponad 8 tys. Narzeczona będzie ze mnie dumna, bo dotąd mówiła: „patałach, nie umie na chleb zapracować". Teraz jej pokażę, że umiem... i ożenię się.

Skończywszy zdanie, potoczył wkrąg triumfującym wzrokiem, jak gdyby szukając śmiałka, który zaprzeczył by tym słowom. Ale nikt przeczyć możliwościom młodego górnika nie śmiał.

— Niech pan pozdrowi w gazecie — poprosił na odejściu Kazik — naszych przyjaciół i znajomych, którzy zostali jeszcze w Morte et Moselle. Zwłaszcza Romana Jakubowskiego i jego brata — Józefa, Feliksa i Leona Makałów, Henia Szymczaka. I niech pan napisze, żeby wracali. Będzie nam razem weselej. Tam nie ma po co siedzieć.

Trzeci „murzyn" — Janek Małańczyk szczególnie się przyjaźni z Władkiem Szczygielskim i Lipińskim, z którym razem mieszka. Po chwili zjawiają się oni — Szczygielski już umyty i elegancki, Lipiński jeszcze z lampką górniczą w garści.



**Kazimierz Buchla i Roman Nachowski pozdrawiają serdecznie znajomych w Morte et Moselle, specjalnie zaś Jakubowskich, Makałów i Szymczaka.**

### MIŁOŚNICY I MISTRZOWIE BOKSU

Trójka dorodnych młodzieńców od dawna się trzyma „kupy". Razem bawili się w piasku w miejscowości La



**Dwóch Bielawych — syn i ojciec, z boku Tadeusz Pluskota. Przed chwilą górnicy opuścili kopalnię i wyglądają, jak kominiarze. Za chwilę udadzą się do łaźni, a potem obiad. Pluskota ma również synów. Starsi dwaj pracują na kopalni, młodsi zaś uczą się w szkole przemysłowej w Bytomiu.**

*Zdjęcia autora*

# BRACIA Z OBCZYZNY?

## z kopalń śląskich

Machine dep. Nièvre, razem wrócili 3 lata temu na Dolny Śląsk do Nowej Rudy, razem potem „wyemigrowali" od rodzin do Zabrza, a dlaczego?...

— Wszyscy trzej jesteśmy zapalonymi sportowcami — opowiada sympatyczny Władek — wszystkie wolne chwile wykorzystujemy na trening w miejscowym „Górniku". Mamy dużo lepsze warunki, niż w Nowej Rudzie. Mamy salę gimnastyczną, trenera i ring. Ja trenuję dopiero 2 miesiące, a że w „lekkiej" jest u nas dużo dobrych bokserów, nie walczyłem jeszcze na zawodach. Ale ten „pierun" — wskazał na Lipińskiego.

wszyscy pracujemy w ruchu maszynowym jako ślusarze. Jak się coś popsuje, to trzeba się zdrowo „natyrać". Ale na ogół, gdy idzie wszystko jak trzeba, to my się nie napracujemy.

— A zarobki?

— Każdy z nas zarabia 16.000 zł. Ładnie, co?

— Owszem, ładnie — odparł Lipiński — proszę pozdrowić mego przyjaciela, Czecha Jewiosza. I rodzinę Jańców — dodał Małyńczak, który dlatego dotąd milczał, że dopiero zaczął trenować boks i nie miał się czym pochwalić.



**Chłopcy z drugiego roku Gimnazjum Górniczego w Zabrzu podczas zajęć praktycznych, ćwiczą na różnorodnych maszynach. Wśród uczniów jest wielu synów reemigrantów, którzy po skończeniu szkoły będą wartościowymi rzemieślnikami i pracować będą w kopalniach i fabrykach. Najzdolniejsi napewno kształcić się będą dalej. Ich przyszłość i awans społeczny tylko od nich zależy.**

Lipiński uśmiechnął się szeroko.

— Ja to już po kolei trzech przeciwników znokautowałem. A teraz, w niedzielę znów mam mecz i to w wadze ciężkiej, choć mam tylko średnią. Muszę przytyć o 5 kilo, bo klub nie ma w „ciężkiej" zawodnika. Ale jeszcze większe sukcesy odniosłem w podnoszeniu ciężarów. Na mistrzostwach Polski zdobyłem trzecie miejsce w wadze średniej!

### POZDROWIENIA DLA JAŃCÓW, JEWIOSZA I INNYCH

— No, a tak... w cywilu, jak idzie praca?

— „Pierwszoklaśnie" — odparł najbardziej rozmowny Szczygielski —

### TERAZ ONI CHCĄ WRACAĆ, A TAMCI NIE CHCĄ PUSZCZAĆ

A teraz starsze pokolenie. Antoni Werbas do Francji wyjechał już dawno, w 22 roku. Zanim „zadomowił się" w kopalni rudy k. Metzu obszedł w poszukiwaniu znośnych warunków materialnych całą Francję — od Nordu po Pireneje.

Po wojnie wziął się p. Antoni do pracy społecznej. Był prezesem OPO, i przewodniczącym Rady Narodowej w Valroy.

— Było tam ponad sto polskich rodzin. Ale tylko część od razu zdecydowała się wracać — opowiada — inni zwlekali, czekali — nie wiadomo na co. W rezultacie piszą do nas teraz listy, że chcieliby przyjechać, a tam ich nie chcą puścić. A nam, którzyśmy pierwsi wrócili już w 45 r. nie było na początku łatwo, to prawda, ale teraz żyjemy spokojnie i dzień za dniem się poprawia. Zarabiam 18 tys.

— Jako rębacz?

— Nie. Jako instruktor młodzieży górniczej. Nie jedną już widziałem kopalnię, to też mogę się swym doświadczeniem podzielić teraz z młodymi. Częściowo zresztą objąłem to zajęcie z zamiłowania. Lubię młodych. Lubię ich zapał tak potrzebny w dzisiejszych czasach. Sam się przy tym czuję młodszy.

### MACISZEWSKI MA RODZICÓW W ST. FLORINE

Z łaźni nadeszła nowa grupa wymytych już i odświeżonych górników - reemigrantów. Przyłączyli się do rozmowy.

— Z mieszkaniami jest tu wprawdzie trudno — zaczął Benderski, ale nie wszystkim, ja nigdy dotąd tak nie mieszkałem jak teraz. Mam 5 pokoi i kuchnię na osiem osób, cały domek w ogrodzie. Mam też 24 owocowych drzew.

— Nie ty jeden. Ja też mam domek na własność. We Francji nie myślałem nawet o tym — dodał Tadeusz Pluskota.

— No, a jak warunki materialne?

— Dwóch najstarszych synów robi na kopalni. Razem zarabiamy na dom ponad 40.000 — powiedział Bendlerski — a nieraz więcej.

— U mnie tak samo — potwierdził Pluskota — też dwóch najstarszych synów pracuje. A młodzi się uczą.

— A jak jest z transportami — zapytał Józek Maciszewski — słyszy się, że są wstrzymane przez Francuzów. Bardzo mnie to martwi, bo mam we Francji rodziców w Saint Florine, którzy pisali, że z wiasną tu zjadą. Już tak się za nimi stęskniłem...

Józek Maciszewski jest jednym z najmłodszych, ale i najlepszych rębaczy. Zarabia na dniówce 800 — 1.000 złotych.

— Co pan robi będąc samotny z taką kupą pieniędzy?

— Kupiłem sobie rower, garnitur. A zresztą te pieniądze jakoś strasznie płyną. Na kino, teatr, na książki.



**Prawda, że mina dziarska, co! Nic dziwnego zresztą, bo czyż inną minę może mieć najlepszy pięściarz kopalni. Taki ma parę i dynamit w garści, że hej!**

— A jakie książki pan najchętniej czyta?

— Podróżnicze... i kryminalne... Najlepiej się przy nich odpoczywa. Ale czytam też i poważne rzeczy.

Jeszcze lepszym rębaczem, niż Maciszewski, bo bardziej doświadczonym jest Alojzy Jurowski, który we Francji pracował w kopalniach rudy k. Metzu i w Pirenejach. Na „Zabrzu-Wschód" jest pierwszym przodownikiem, wyrabia w chodniku 180 — 340 proc. normy. Najwyższy zarobek (bez dodatków) — 42.000 zł.

— Nic mi nie brakuje. Zarabiam doskonale, mieszkanie mam pierwszorzędne, komfortowe. Syn jest w liceum humanistycznym i chcę go kształcić na prawnika. A najważniejsza to pewność jutra.



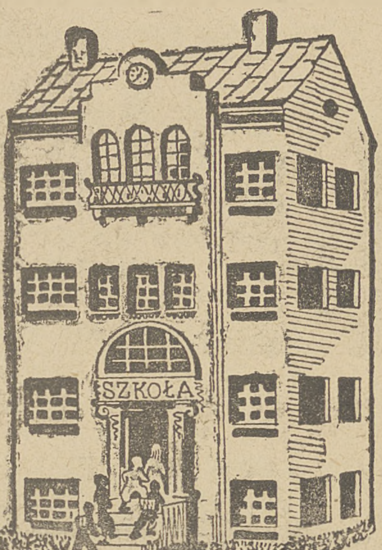
**Trójka przyjaciół z Machine dep. Nièvre. Wszyscy trzej są zapalonymi sportowcami — uprawiają boks. Najlepszym z nich jest Lipiński, który jest znanym już w Polsce atletą. Na mistrzostwach Polski w podnoszeniu ciężarów zdobył trzecie miejsce. Brawo i jeszcze brawo!**

# 400 milionów zł na remonty

## mieszkań pracowniczych

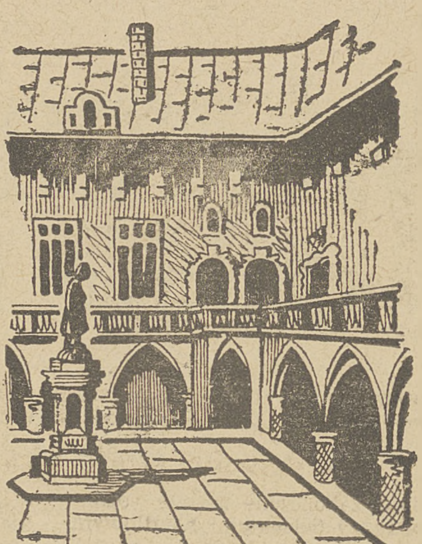
Miejskie i Powiatowe Komitety Lokalne w woj. śląsko-dąbrowskim zebrały na 1 marca br. 400 milionów złotych. Kwoty zebrane na Fundusz Gospodarki Mieszkaniowej zostaną zużyte na przeprowadzenie remontu dla zapewnienia ludziom pracy odpowiednich warunków mieszkaniowych.

W woj. śląsko-dąbrowskim akcja remontowa rozpocznie się z początkiem kwietnia br. W pierwszej kolejności remontowane będą duże obiekty, w szczególności bloki mieszkalne zajmowane przez świat pracy. Największe prace przeprowadzone zostaną na obszarze powiatu i miasta Katowic oraz Gliwic, Bytomia, Zabrza, Sosnowca i Cieszyna.



# SZKOŁA POLSKA





## Budowa szkół w woj. białostockim

Jedna z najpoważniejszych pozycji planu inwestycyjnego woj. białostockiego na rok 1949 stanowią wydatki związane z rozwojem oświaty i budowy nowych szkół.

M. in. około 20 milionów zł przyznano na budowę szkoły pielęgniarsko - położniczej w Białymstoku oraz 11.100.000 zł na budowę liceum technicznego, 5 milionów zł na budowę liceum ogrodniczego również w Białymstoku i 6.450.000 zł na liceum gospodarstwa wiejskiego w Dojlidach. Ponadto nowe zakłady będą wybudowane w 13 miastach województwa i 80 wsiach.

O rozmiarach budownictwa szkolnego, jakie zostanie przeprowadzone w r. b. na Białostocczyźnie świadczy najlepiej fakt, że w jednym tylko powiecie sokólskim powstanie nowych 21 szkół wieskich, w pow. bielsko - podlaskim 15 szkół wiejskich, w pow. białostockim 14, a w pow. kolneńskim 7.

Plan inwestycyjny przewiduje ponadto odbudowę gimnazjum i liceum przemysłowego w Suwałkach, gimnazjum mechanicznego i liceum przemysłu gospodarczego w Łomży, odbudowę gimnazjum i liceum handlowego w Hajnówce itp.

W ramach budownictwa szkolnego w roku 1949 powstanie również szereg przedszkoli i dziecińców, a m. in. w Ełku, Grabowie i innych miejscowościach.

## 27 miln. zł na akcję stypendialną

W roku 1948 — 49 akcja stypendialna w przemyśle metalowym objęła 390 słuchaczy szkół wyższych, oraz 13 uczniów szkół średnich. Wysokość miesięcznych stypendiów dla studentów wynosi 5.000 zł., a dla uczniów szkół średnich — 2.500 złotych.

W bieżącym roku szkolnym nastąpiła znaczna zwyżka sumy stypendialnej. Cetnralny Zarząd Przemysłu Metalowego wyasygnował na akcję stypendialną 22.300.000 zł ( w ub. r. — 16.581.000 złotych).

## Kolonie i obozy letnie dla 78 tysięcy dzieci Dolnego Śląska

Komisja Wczasów przy Kuratorium wrocławskim przystąpiła do przygotowania kolonii, półkolonii i obozów letnich dla 73 tys. dzieci Dolnego Śląska. Na półkoloniach organizowanych we wszystkich miastach województwa wrocławskiego przebywać będzie w bieżącym sezonie letnim blisko 21 tysięcy dzieci na koloniach urządzonych przeważnie w powiatach południowych 34 tysiące dzieci, zaś na obozach letnich blisko 8 tysięcy.

Specjalną troską otoczone są obecnie dzieci chłopskie, dla których przy gotowuje się szereg dziecińców wiejskich, o blisko 10 tys. miejsc.

**Obecnie akcja wczasów letnich została znacznie upowszechniona, objęła bowiem o 50 proc. młodzieży więcej niż w ubiegłym roku. Ilość punktów kolonijnych wzrosła z 706 na 1000.**

**Ponadto zwiększone zostały fundusze na ten cel. W bieżącym roku przeznaczono na akcję letnią 386 milionów złotych.**

## Szkoła instruktorów świetlicowych i instruktorów scen niezawodowych

Ministerstwo Kultury i Sztuki zakłada w Bydgoszczy 2-letnią szkołę licealną dla kształcenia instruktorów świetlicowych i reżyserów teatrów ochotniczych.

Szkoła ma przygotować samodzielnych wychowawców i działaczy społecznych, organizatorów życia teatralnego na terenie świetlic wsi i miast. Od kandydatów wymaga się małej matury, a w wypadkach wyjątkowych ukończenia 7 klas szkoły powszechnej. Wymagany wiek 18 do 35 lat.

Zamiejscowi słuchacze otrzymają bezpłatne pomieszczenie w bursie szkolnej.

Przewidziane są również stypendia i bezpłatne utrzymanie dla niezamożnych uzdolnionych słuchaczy. Absolwenci szkoły otrzymają dyplomy instruktorów świetlicowych i reżyserów scen niezawodowych.

Podania wraz z życiorysem przyjmuje Dyrekcja Szkoły w Bydgoszczy, Nowy Rynek 10.

## Nowe możliwości nauki dla młodzieży »Sp«

Celem umożliwienia młodzieży z hufców „Służba Polsce" zdobycia Praktycznego zawodu postanowiono przeprowadzić w najbliższym czasie wśród młodzieży męskiej rekrutację do Szkół Przysposobienia Przemysłowego na działy hutniczy i węglowy, oraz młodzieży żeńskiej do SPP na dział włókienniczy.

Przydzieli się pewną ilość miejsc dla młodzieży „SP" na dział skórzany.

Od kandydatów wymagane jest ukończenie 17 lat, a nie przekroczone 19 lat życia, umiejętność czytania i pisania, oraz dobry stan zdrowia, stwierdzony świadectwem lekarskim. Pierwszeństwo w przyjęciu mają sieroty i półsieroty, dzieci robotników i biednych chłopów.

## Szkolenie dziewcząt wiejskich na kierowniczki żłobków

Chłopskie Towarzystwo Przyjaciół Dzieci przystąpiło do szkolenia dziewcząt wiejskich na kursach dla kierowniczek żłobków sezonowych. Kursów tych przeprowadza ChTPD trzy.

Są to trzymiesięczne kursy: **w Gdańsku, w Katowicach i w Warszawie.** Słuchaczki korzystają z bezpłatnej nauki i internatu. **Program kursu obejmuje zagadnienia wychowania, higieny, i żywienia dzieci oraz wykłady o Polsce Współczesnej.**

Wszystkie przeszkolone w ten sposób dziewczęta znajdują zatrudnienie w żłobkach sezonowych na wsi, oraganizowanych przez ChTPD w okresie zwiększonych robót w polu, celem odciążenia kobiety wiejskiej.

## Państwowa szkoła aktorska

Rozporządzeniem min. Kultury i Sztuki Dybowskiego Państwowa Szkoła Dramatyczna w Krakowie zaliczona została do rzędu szkół wyższych.

To zaszczytne przeszeregowanie nastąpiło na skutek wysokiego poziomu nauczania i pomyślnych wyników przy końcowych egzaminach.

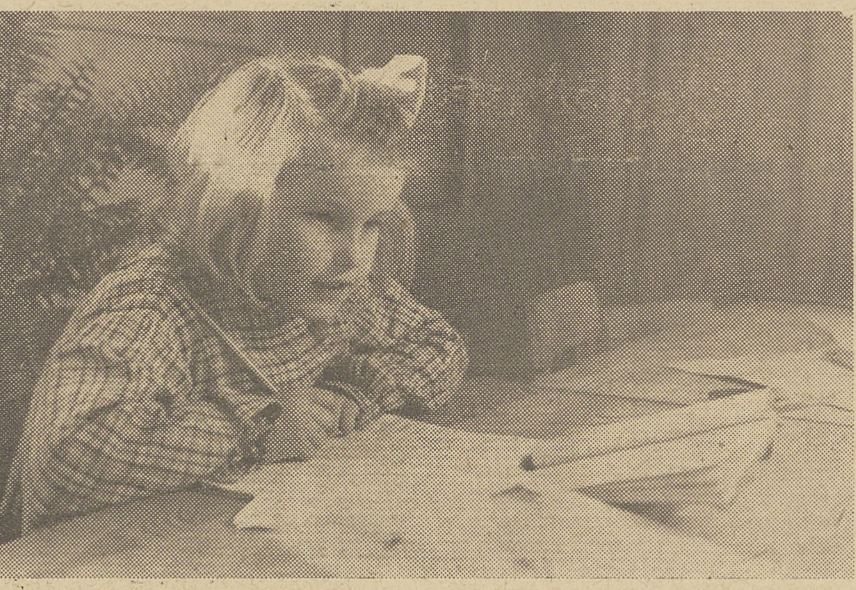
Okres nauki w Szkole Aktorskiej trwać będzie 4 lata, a wstępować do niej mogą absolwenci liceum z egzaminem dojrzałości.

## Rozwój szkolnictwa w przemyśle papierniczym

W roku 1946 przemysł papierniczy posiadał zaledwie pięć szkół zawodowych, do których uczęszczało 210 uczniów. W roku następnym liczba szkół wzrosła do 14, a ilość uczęszczających — do 1.388 osób.

W roku ubiegłym na 14 istniejących szkół zawodowych przemysłu papierniczego — siedem posiadało już własne budynki szkolne. Ilość uczniów w tym czasie wynosiła 1.834 osoby.

W roku bieżącym CZPP projektuje budowę lokalów szkolnych przy zakładach papierniczych w Kluczach, Włocławku i Kaletach.



**Fabryka elektrotechniczna „Marciniaka" w Warszawie należy pod każdym względem do zakładów wzorowych. Szczególną opiekę zwraca się tutaj na dzieci załogi fabrycznej. Urządzono piękny żłobek i przedszkole. Dla starszych szkołę zawodową. Mała Basia M. ma ciężkie warunki mieszkaniowe, lekcje odrabia więc w świetlicy fabrycznej dla dzieci.**

## 1.800 bibliotek dla wsi Lubelszczyzny

W woj. lubelskim prowadzona jest akcja rozdziału 1.800 bibliotek, zakupionych z funduszów Ministerstwa Oświaty oraz wojewódzkich i powiatowych rad narodowych. W związku ze zwiększeniem stanu bibliotek, na terenie poszczególnych powiatów zorganizowano kursy przeszkolenia dla bibliotekarzy.

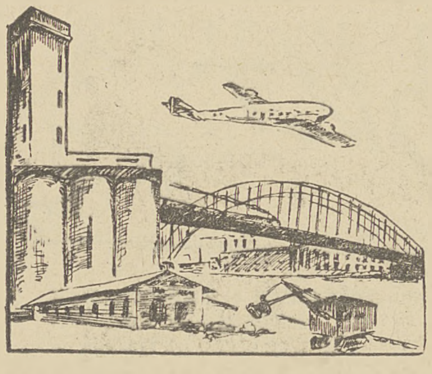
## Teleskop-olbrzym dla wrocławskiego obserwatorium

W Dolnośląskiej Fabryce Wyrobów Met. w Jeleniej Górze przystąpiono do pracy montażowej teleskopu o średnicy półtora metra, przeznaczonego dla obserwatorium wrocławskiego. Układ optyczny soczewek obiektywu, opracowany przez inż. Bodnara według wskazówek prof. dr Rybki z Wrocławia, pozwoli na maksymalne wykorzystanie nowego teleskopu w badaniach polskich naukowców.

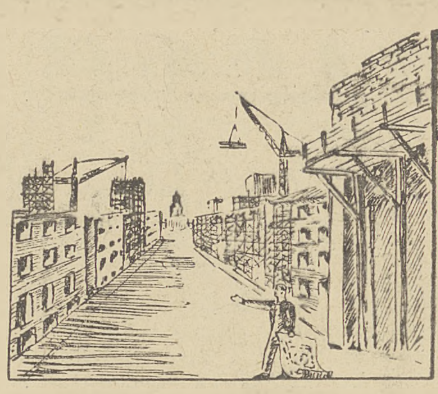
Obiektyw starannie i precyzyjnie budowany, oparty na planach konstrukcyjnych polskich techników, będzie jedynym tego typu instrumentem naukowym w Polsce i jednym z nielicznych w Europie.

## Stypendia dla powstańców

Prezydent miasta st. Warszawy przyznał na rok 1949 stypendia w wysokości 5000 złotych miesięcznie, dla młodzieży — uczestników Powstania Warszawskiego.



# NASZA PRACA i SUKCESY



## Rozszerzenie polskich obrotów handlowych z Bułgarią

### i radziecką strefą okupacyjną Niemiec

W Sofii zakończone zostały rozmowy pomiędzy delegatami handlowymi Polski i Bułgarii w sprawie rozszerzenia wymiany handlowej między obydwu krajami. W wyniku rozmów postanowiono rozszerzyć istniejącą umowę handlową o dalsze 60 proc.

Polska otrzyma z Bułgarii pszenicę, mięso wieprzowe i wołowe, tłuszcze roślinne i zwierzęce, rudy metali kolorowych ,surowe skóry owcze, owoce, drewno itd. Polska dostarczy Bułgarii wyroby przemysłu hutniczego, metalowego i elektrotechnicznego, chemicznego, włókienniczego i inne wyroby przemysłowe.

W tym samym czasie podpisana została w Berlinie umowa handlowa na rok 1949 pomiędzy Polską, a radziecką strefą okupacyjną Niemiec, na mocy której obroty handlowe między obu stronami wyniosą 152 miliony dolarów, co dwukrotnie przekracza obroty za rok 1948.

Umowę podpisali: w imieniu radzieckiej strefy okupacyjnej Niemiec — przewodniczący Niemieckiej Komisji Gospodarczej Heinrich Rau, w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej — przewodniczący Polskiej Delegacji Handlowej — Stanisław Broniewicz.

## Kolonia mieszkaniowa dla 50 tysięcy osób

### powstaje wzdłuż trasy W—Z

Wzdłuż Leszna i przebitej przez gruzy Nowej Marszałkowskiej i Młynowa rozpoczęto wstępne prace przy wznoszeniu kolonii mieszkaniowej Zakładu Osiedli Robotniczych.

Będzie to największa z pięciu kolonii przy trasie W — Z. budowanych obecnie przez ZOR. Kolonia ta po całkowitym wykończeniu pomieści 50.000 mieszkańców.

Mechaniczne kopaczki, spychacze i dziesiątki samochodów ciężarowych pracuje tu nad przygotowaniem terenu pod przyszłe domy. Zgodnie z planem gruz nie jest wywożony. Część jego pozostanie na miejscu i tworzyć będzie podłoże przyszłych ulic i placów, z reszty wyrabiać się będzie elementy gruzowo-betonowe, które posłużą do budowy domów.

Na odcinku przy ul. Leszno trwają już prace wykopowe pod trzy pierwsze bloki mieszkalne z 17 projektowanych w tej części osiedla.

Całość gotowa będzie w stanie surowym w grudniu br. Budowę pierwszych trzech domów, obejmujących 250 mieszkań, robotnicy postanowili przyspieszyć, zobowiązując się w ramach czynu pierwszomajowego pokryć domy dachem już na dzień 22 lipca.

## Pierwsze wagony pocztowe krajowej produkcji

### przekazała kolejom i poczcie „Pafawag"

Państwowa Fabryka Wagonów we Wrocławiu przekazała Min. Poczt i Telegrafów pierwsze, nowego typu ambulanse pocztowe polskiej konstrukcji, wykonane według wzorów Centr. Biura Konstrukcji Wagonów Dyrekcji Przemysłu Taboru i Sprzętu Kolejowego.

Wagon pocztowy polskiej konstrukcji składa się z kancelarii i przedziału bagażowego na przesyłki pocztowe. W kancelarii ambulansu znajdują się segregatory dla rozdziału poczty, szafy na ubrania dla pracowników, fotele obrotowe i stoły, z których jeden zaopatrzony jest w nowoczesny odkurzacz do listów. W specjalnym przedziale obok kancelarii znajduje się piec węglowy do przyrządzania posiłków dla obsługi pocztowej. Ambulans poza normalnym oświetleniem wyposażony jest w przenośne lampy przegubowe, ułatwiające pracę przy segregatorach.

Każdy wagon wykonany jest z drzewa jesionowego, podłogi i stoły pokryte linoleum, wnętrze wymalowane kolorami nie rażącymi wzroku i praktycznymi w eksploatacji.

## 12,6 miliardów zł na inwestycje

### przemysłu chemicznego w 1949 r.

Najważniejsze inwestycje przemysłu chemicznego w br. — to rozbudowa Zakładów Sodowych, fabryk azotowych, fabryk elektrod „Plania", fabryki wyrobów gumowych „Stomil", fabryki odczynników, f-ki mas plastycznych, rozbudowa przemysłu organicznego, następnie rozbudowa koksowni i fabryki barwników oraz przedłużenie sieci gazociągów. W br. rozpoczęta zostanie budowa fabryki lakierów, fabryki związków azotowych i fabryki aparatury chemicznej.

Z inwestycji zaczętych dawniej będą teraz wykończone: fabryka penicyliny w Tarchominie, oraz koksownia „Anna".

W br. ma być uruchomiona produkcja 39 nowych artykułów, m. in. penicyliny i środków ochrony roślin.

Ogółem na inwestycje w przemyśle chemicznym przeznacza się w br. 12,6 miliarda zł.

## Nowoczesna fabryka konfekcyjna

### powstanie w Szczecinie

W Szczecinie przystąpiono do uruchomienia nowoczesnej fabryki konfekcyjnej. Budynek fabryczny odbudowany będzie kosztem 25 miln. złotych. Fabryka uruchomiona zostanie jeszcze w roku bież. i zatrudni w pierwszej fazie kilkaset pracowników. Zakupione zagranicą maszyny są najnowocześniejszego typu, wszystkie o napędzie elektrycznym. Produkcja w tej nowopowstałej fabryce będzie prowadzona systemem taśmowym.

## Wzrost produkcji

### tłuszczów i mydła

Centralny Zarząd Przemysłu Tłuszczowego planuje w br. wyprodukować następujące ilości tłuszczów, oleju — 55.000 t., margaryny — — 15.000 ton i mydła — 30.000 ton.

Krajowa produkcja mydła zwiększy się jeszcze o 8.000 ton, z produkcji spółdzielczej i prywatnej.

## Szczecin — Holandia

### stałe połączenie okrętowe

Szczecin został włączony do regularnej linii okrętowej, która obsługuje wszystkie porty wybrzeża polskiego z Holandią. Na linii tej pływa holenderski S/S „Euterpe".

„Euterpe" będzie zawijał do Szczecina dwa razy w miesiącu.

## Otwarcie nowego pieca

### w hucie „Florian"

29 bm. w hucie „Florian" dokonano pierwszego spustu surówki z nowowybudowanego wielkiego pieca.

Piec ten wybudowany został poraz pierwszy w Polsce wyłącznie własnymi siłami, z własnych surowców i całkowicie wg. planów polskich inżynierów.

## 200 litrów na minutę

### Nowy typ motopompy przeciwpożarowej

W jednej z łódzkich fabryk sprzętu mechanicznego przystąpiono do seryjnej produkcji nowego typu motopompy przeciwpożarowej, której pierwowzór został opracowany i wykonany przez polskich inżynierów i techników.

Motopompa odznacza się wielką prostotą konstrukcji, jest niezwykle lekka i skuteczna w użyciu, posiada wydajność 200 litrów wody na minutę.

## Nowy rudowęglowiec Polski

### opuścił stocznię gdańską

27 bm. na stoczni gdańskiej odbyło się uroczyste wodowanie trzeciego rudowęglowca „Brygada Makowskiego".

Nazwę swą statek otrzymał od przodującej przy budowie statku brygady Aleksandra Makowskiego. Tradycyjnego chrztu statku dokonała małżonka brygadzisty.

S/S „Brygada Makowskiego" jak i poprzednie rudowęglowce wykonany został całkowicie w stoczniach gdańskich z materiałów krajowych i wg planów naszych konstruktorów. Silniki okrętowe również wykonują polskie huty.

Stocznia gdańska kończy budowę trzech dalszych rudowęglowców. (Rudowęglowiec jest to typ statku pełnomorskiego do przewozów towarowych).



Ubiegłego tygodnia minęło cztery lata od chwili oswobodzenia Gdańska przez armię radziecką i oddziały I Armii W.P. Port i miasto były zniszczone w 80 proc. Ile pracy kosztowała odbudowa portu, który już dziś ma większe obroty niż przed wojną. Obecnie zespół portowy Gdańsk-Gdynia należy do czołowych portów europejskich i dorównuje Antwerpii.

## Rozwój żeglugi na Odrze

Dzięki sprzyjającym warunkom atmosferycznym została już w pełni uruchomiona żegluga na Odrze. Tegoroczny plan przewozów Państwowej Żeglugi na Odrze przewiduje przewiezienie 100 tysięcy ton towarów, co stanowi 120 proc. wzrostu przewozów w stosunku do ub. roku.

W minionym roku żegluga odrzańska posiadała 161 barek rzecznych. W tym roku ilość ich wzrośnie do 259.

Park holowników odrzańskich, składający się z 36 sztuk. powiększy się już w najbliższym czasie o 22 holowniki, zakupione w Holandii w ramach umowy handlowej.

Transport na Odrze obejmować będzie przede wszystkim węgiel, rudę, żwir oraz materiały budowlane.

## Udział Polski

### w Targach Paryskich

Polska zgłosiła udział w Międzynarodowych Targach w Paryżu, które odbędą się w czasie od 21 maja do 6 czerwca.

## 8 tys. koni przybędzie

### z Danii

Na podstawie umowy handlowej z Danią polskie rolnictwo otrzyma w br. 8.000 koni, których pierwsze transporty nadejdą już na początku kwietnia.

Część zakupionych koni skierowana będzie przez port gdyński, reszta zaś przez Szczecin.

# WIECH



## Przedstawić się doktorom!

— Jak pan stoisz panie Krówka?

— Nie dobrze, do szpitala idę.

— Co pan powiesz? Faktycznie mizerny w oczach troszkie pan jesteś, ale co panu detalicznie jest?

— Operacje mam mieć robione na ślepe kiszkie, czyli robaczka wyrostkowego.

— Operacje! W szpitalu? To faktycznie krewa z panem szanownem.

— Dlaczego, podobnież tylko jeden procent robaczkowych operacji się nie udaje.

— No faktycznie, ale skąd pan wiesz, że doktorzy nie będą mieli życzenia jak raz podwyższyć tej normy.

Po operacji pańskiej osoby lekrame złotemy literamy na szpitalu wywieszą: „Przekroczyliśmy plan o 1 procent", a pana szanownego na Bródno.

No, ale śmiech śmiechem, żarty żartamy, musisz się pan starać znajomości w szpitalu sobie wyrobić.

Od razu z miejsca przedstawić wszystkiem się posługaczom, posługaczkom, lapiduchom, akuszerkom, a przede wszystkim doktorom. Od jednego do drugiego musisz pan chodzić, kłaniać się ładnie, łapę z fasonem fondować i nadmieniać:

„Krówka jestem Alojzy właściciel ślepej kiszki".

— W jakim celu?

— Zaraz się pan dowiesz. Potem jak pan będziesz już jechał na operacje nie zapomnij pan wziąść ze sobą następujących papierów: kinkarty, ledykimacji związkowej i dwóch fotografji z poświadczonemy podpisamy komitetu blokowego.

— No dobrze, ale po co?

— Czekaj pan, zaraz. I wtenczas, uważasz pan, jak już się pan znajdziesz na tem operacyjnem stole i zobaczysz pan, że lapiduchy noże na pana szanownego ostrzą, zaczem, floroformu w nos panu naleją żebyś pan w kimono na żądanie uderzył, musisz pan mocno uważać o czem doktorzy między sobą mówią.

I o wiele pan usłyszysz, że trzeba panu pomóc, bo dzieci pan mieć nie możesz, to będzie znak, że za ofiarę lekarskiej pomyłki się pan został i że pana biorą za młodą mężatkie z ginekologicznej sali.

Wtenczas zerwij się pan ze stolu i krzycz pan!

Przepraszam, zaszła mała pomyłka, Krówka się nazywam Alojzy, i nie daj się pan krajać w niewłaściwym miejscu bo za kalekie mogą pana zrobić na całe życie.

— Co pan zalewasz to chyba nie możliwe?

— Niech ja skonam w Krakowie był taki wypadek, że się chore doktorom pokręcili i zupełnie inne operacje mieli zrobione.

— No dobrze, ale na co papier mam mieć z sobą.

— Na wypadek jakby panu nie uwierzyli. Doktorzy po większej części są uparte, zresztą może, piłki, obcążki i inne graty na dziecinne operacje będą mieli przygotowane to jem się może nie chcieć dla pańskich grymasów tego wszystkiego zmieniać i mogą pana szanownego nie uwzględnić, o wiele się pan papieramy nie wykażesz. Co jem szkodzi obciąć panu to i tamto, w sądzie się wytłumaczą, że byli przepracowane, a pan możesz być stratny jakieś potrzebne szczególe autonomii ludzkiego ciała.

— No faktycznie.

— Jak się pan będziesz przytomnie w szpitalu prowadził i czuwał nad swoją osobą nic się panu nie stanie, bo taka robaczkowa operacja to mucha i spokojny jestem o pana szanownego. I szanowna rodzina też niech będzie spokojna nawet o wiele na drugi dzień po operacji zawiadomienie ze szpitala otrzyma w te słowa:

„Ś. p. Krówka Alojzy zmarł w dniu wczorajszem, jest do odebrania za pokwitowaniem".

To będzie właśnie znak, że pan żyjesz, że operacja się udała i można pana szanownego odwiedzić w najbliższy czwartek z winogronamy oraz rosołem na kurze.

Bo umarł zupełnie ktoś inny i kartka została pańskiej rodzinie przysłana przez pomyłkie.

Taki właśnie wypadek miał świeżo miejsce w Warszawie, bo nasze kochane szpitalne lapiduchy, to bardzo sempatyczne faceci, ale nadzwyczaj roztargnione.

WIECH




### SENSACJE W LIDZE

Druga niedziela walk ligowych przyniosła najzupełniej nieoczekiwane wyniki, które wykazały, że forma większości drużyn jest mocno chimeryczna. W pięciu spotkaniach pierwszej Ligi padły inne wyniki, niż przypuszczali najwięksi „znawcy" piłkarstwa.

Niespodzianką największego kalibru była klęska 1:5 poniesiona na własnym boisku przez Legię W-wa w meczu z ŁKS-em, który w ubiegłym tygodniu został u siebie rozgromiony przez „Wisłę". Piłkarze łódzcy zagrali tym razem koncertowo i nie dopuścili do głosu „legionistów", którzy bez chorego Waśki i Szczurka okazali się zespołem słabym.

Drugą sensacją była wysoka przegrana mistrza Polski — „Cracovii" z poznańską „Wartą" 0:4. Wynik mógłby być jeszcze wyższy, gdyby nie wybitna indolencja strzałowa napastników poznańskich. „Cracoviacy" zagrali bardzo słabo, a nieobecność najlepszego ich zawodnika — Parpana tylko częściowo tłumaczy porażkę.

Nikt również nie spodziewał się, że z góry „skazany na zagładę" przez piłkarskich speców zespół „Szombierek" upora się z groźnym sąsiadem z Chorzowa — AKS-em. Tymczasem górnicy zagrali o klasę lepiej niż przeciw Legii i pokonali 3:1 renomowanych przeciwników, AKS tym samym spadł na szary koniec tabeli ligowej.

Drużyny śląskie nie są w formie. Potentat boisk — chorzowski „Ruch" gościł na wybrzeżu i niesławnie przegrał z benjaminkiem Ligi, gdańską „Lechią" 3:5. Do zwycięstwa gdańszczan przyczynił się walnie ich doskonały, szybki atak. W Ruchu zadowolił jedynie Brom w bramce i Alszer w ataku. Sławny Cieślik jest wciąż w słabej formie.

Niespodziankę sprawiła też warszawska „Polonia", która na trudnym boisku Bytomia wywalczyła zwycięstwo 2:1 nad swoją imienniczką. Zwycięstwo warszawiaków zasłużone, choć bytomiacy mieli więcej z gry.

W Krakowie wreszcie „Wisła" uporała się z ZZK Poznań 2:0. Był to mecz na bardzo dobrym poziomie. Obie drużyny wykazały, że są obecnie najlepsze w Polsce. Wynik sprawiedliwy, gdyż „Wisła" jest drużyną bardziej wyrównaną i lepszą technicznie. Wyróżniły się oba ataki i Jurowicz w bramce „Wisły".

### HOKEIŚCI I KOSZYKARZE PRZEGRYWAJĄ W CZECHOSŁOWACJI

Wyprawa naszych reprezentacyjnych zespołów — hokejowych i koszykówki do Czechosłowacji zgodnie z przewidywaniami nie przyniosła nam sukcesów.

Hokeiści przegrali z reprezentacją CSR, która walczyła w tym składzie, co i na mistrzostwach świata w Sztokholmie, gdzie zdobyła tytuł mistrza świata. Wynik 8:2 jest jednak, jak na stosunki hokejowe, nie taki znów wysoki a przebieg poszczególnych tercji (6:0, 1:1, 1:1) świadczy, że polscy zawodnicy po pierwszej tercji, kiedy to wyszli na lód widocznie speszeni renomą przeciwników, zdołali w dwóch następnych nawiązać równorzędną walkę, zdobywając dwie bramki przez — Bronowicza i Dolewskiego. W drużynie polskiej najlepszy bramkarz — Maciejko, Świcarz, Bronowicz i Gansiniec.

W drugim spotkaniu rozegranym w Ołomuńcu drużyna polska wzmocniona przez Csoricha i Palusa równie dzielnie oparła się identycznemu zespołowi CSR i przegrała w stosunku 2:7. Gdyby nie nerwy, Polacy mogliby uzyskać jeszcze lepszy wynik, gdyż Csorich i Lewacki byli wielokrotnie sam na sam z czeskim bramkarzem. Ogólnie biorąc nasza reprezentacja hokejowa reprezentuje wyższy poziom niż w zeszłym roku na mistrzostwach w St. Moritz.

Koszykarze mimo ambitnej gry przegrali z jedną z najlepszych drużyn kontynentu w wysokim stosunku 23:47.

Drugie spotkanie w Czechosłowacji, rozegrane pod firmą Warszawy z reprezentacją Morawskiej Ostrawy przegrali Polacy 26:47.

### W DRUGIEJ LIDZE

Na froncie walk drugiej ligi padły następujące wyniki: grupa północna: Eks ligowa Garbarnia w niespodziewanym stosunku 5:0 pokonała szybki zespół Lublinianki, dając do zrozumienia, że pobyt w drugiej lidze uważa tylko za przejściowy... Bzura rozgromiła Ognisko z Siedlec 8:0. Pomorzanin wygrał na swoim boisku z Ostrovią 2:0, ale bynajmniej nie zachwycił. Gwardia — Szczecin niespodziewanie wygrała u siebie z PTC 4:0. Radomiak zremisował 1:1 z Widzewem.

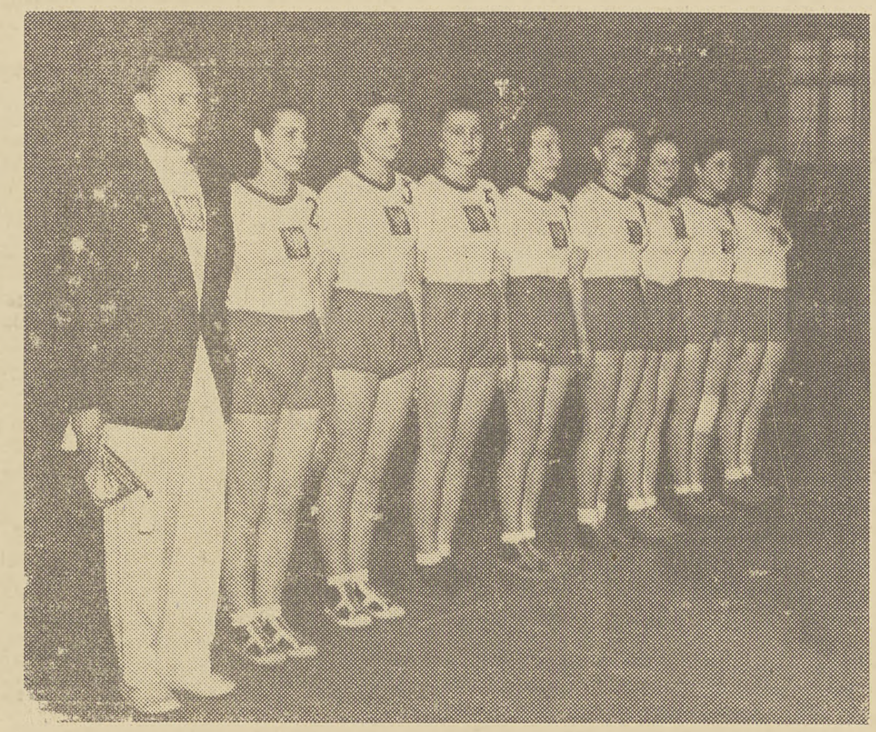
W grupie południowej faworytka Skra z Częstochowy przegrała z Polonią przemyską 3:4. Baildon z Katowic pokonał Pafawag 1:0. Chełmek najzupełniej niespodziewanie wygrał z Naprzodem i to aż 6:2. Tarnovia, po pięknym starcie pierwszej niedzieli, skromnie wygrała zaledwie 1:0 z Gwardią Kielce. Wreszcie Górnik (dawny Rymer) uległ Polonii ze Świdnicy 3:1.

### NIESPODZIANKI BOKSERSKIE

W walkach bokserskich o drużynowe mistrzostwo Polski sensacją ostatniej niedzieli była klęska Zjednoczenia Bydgoszcz z Gwardią Warszawa w stosunku 1:15. Do pogromu przyczyniło się w dużej mierze... kierownictwo Zjednoczenia przez niefortunną strategię. Przesunięto mianowicie niemal wszystkich bokserów o jedną kategorię w zwyż.

Wbrew przypuszczeniom Gwardia Gdańsk pokonała Batorego 9:7. Poziom walk słaby, jedynie Nowara znajduje się w rewelacyjnej formie i już w pierwszej rundzie posłał „do krainy marzeń" Rudzkiego. Niespodzianką była gładka porażka Sznajdra (B) z Kwiatkowskim. Reprezentanci Polski — Antkiewicz i Bazarnik wykazali bardzo słabą formę, walki swe wygrali ale z trudem.

Gedania pokonała najsłabszego finalistę — Zryw z Łodzi w stosunku 11:5. Niespodzianką był remis młodego Soczewińskiego z rutynowanym Stasiakiem i porażka Białkowskiego z Niewadziłem.



**Siatkarki polskie odbyły dłuższe tourneé po Czechosłowacji. Na pięć rozegranych spotkań Polki przegrały tylko jedno. Na zdjęciu drużyna Polska przed meczem z reprezentacją Czechosłowacji w Pradze. To właśnie spotkanie zakończyło się zwycięstwem gospodarzy. Gorzej powiodło się koszykarzom, którzy z trzech rozegranych spotkań przegrali dwa.**

# PORADNIK DLA POSZUKUJĄCYCH PRACY

**FABRYKA KRAŚNICKA, POSZUKUJE:**

techników.

Warunki płacy: wynagrodzenie wg umowy zbiorowej dla pracowników w przemyśle metalowym — VII grupa uposaż. — 15.000 zł plus 65 proc. premii.

Mieszkanie służbowe z wygodami zapewnione. Porozumiewać się z Urzędem Zatrudnienia w Lublinie, ul. Lubomelska 5.

**SPÓŁDZIELNIA BUDOWNICTWA WIEJSKIEGO SAMOPOMOCY CHŁOPSKIEJ W SZCZECINIE PLAC BATOREGO 3, POSZUKUJE:**

10 techników,
100 murarzy.

Warunki płacy: wynagrodzenie wg umowy zbiorowej w przemyśle budowlanym wzgl. praca akordowa.

Porozumiewać się z Urzędem Zatrudnienia w Szczecinie, ul. Klasztorna 4.

**PRZEDSIĘBIORSTWO ROBÓT CZERPALNYCH I PODWODNYCH W GDAŃSKU — ZAWIŚLE, POSZUKUJE:**

traserów,
cieśli okrętowych,
kadłubowców,
niterów,
motorzystów znających silniki jednostek pływających.

Warunki pracy i płacy wg umowy zbiorowej.

Porozumiewać się z Oddziałem Urzędu Zatrudnienia w Gdańsku, ul. Konarskiego 1.

**ZAKŁADY CHEMICZNE W GDAŃSKU, KANAŁ KASZUBSKI, POSZUKUJĄ:**

a) księgowych ze znajomością jednolitego planu kont i spraw finansowych,
b) likwidatorów z ukończoną szkołą handlową.

Warunki płacy: dla a) wynagrodzenie wg V grupy uposaż. — około 23.000 zł mies.
dla b) wg VIII grupy uposaż. — około 13.000 zł mies.

Mieszkanie zapewnione.

Porozumiewać się z Oddziałem Urzędu Zatrudnienia w Gdańsku, ul. Konarskiego 1.

**ZARZĄD NIERUCHOMOŚCI MIEJSKICH W KROŚNIE ODRZAŃSKIM (ZIEMIA LUBUSKA) POSZUKUJE:**

techników budowlanych, znających się na opracowaniu kosztorysów.

Warunki płacy: wynagrodzenie wg umowy.

Mieszkanie zapewnione.

Porozumiewać się z Zarządem Miejskim — z Instytucją Zastępczą Urzędu Zatrudnienia w Krośnie Odrzańskim.

**ZJEDNOCZONE FABRYKI MASZYN PAPIERNICZYCH W JELENIEJ GÓRZE, POSZUKUJĄ:**

wykwalifikowanych kalkulatorów ze znajomością pracy w przemyśle metalowym,
mistrzów narzędziowych (wysoko wykwalifikowanych) na stanowiska kierowników narzędziowni.

Warunki płacy: wynagrodzenie od 15 — 17.000 zł miesięcznie.

Mieszkanie zapewnione.

Porozumiewać się z Oddziałem Urzędu Zatrudnienia w Jeleniej Górze, Al. Wojska Polskiego 18.

**PAŃSTWOWE ZAKŁADY MECHANICZNE „URSUS" W SZCZECINIE, POSZUKUJĄ:**

a) kreślarzy,
b) planistów,
c) kalkulatorów,
d) wykwalifikowanych tokarzy.

Warunki płacy:
dla a) wynagrodzenie od 10.600 do 13.800 zł mies.
dla b) od 12.700 do 15.900 zł mies.,
dla c) od 13.800 do 18.000 zł,
dla d) wynagrodzenie wg obowiązującej umowy zbiorowej w przemyśle metalowym — akord, oraz świadczenia socjalne. Granica zarobku od 8.500 do 30.000 zł mies.

Mieszkania służbowe zakład przydzieli po objęciu pracy.

Porozumiewać się z Urzędem Zatrudnienia w Szczecinie, ul. Klasztorna 4.

**„CENTROSAN" CENTRALA HANDLOWA FARMACEUTYCZNO - SANITARNA, W PRUSZKOWIE, POSZUKUJE:**

maszynistek.

Porozumiewać się z Hurtownią Wojewódzką w Pruszkowie, ul. Niecała 1/6.

**FIRMA KWAPISZ I SYN. W WARSZAWIE, POSZUKUJE:**

ślusarzy budowlanych.

Porozumiewać się z Sekretariatem Firmy, Warszawa — Grochów, ul. Podskarbińska 28.

**MENNICA PAŃSTWOWA W WARSZAWIE, POSZUKUJE:**

zdolnych grawerów.

Warunki płacy do omówienia.

Porozumiewać się z Biurem Personalnym Mennicy, Warszawa — Praga, ul. Markowska 18.

**HYDROTREST — ODDZIAŁ GŁÓWNY W WARSZAWIE, POSZUKUJE:**

maszynistek,
gońców.

Porozumiewać się z Wydziałem Personalnym Firmy, Warszawa, ul. Smolna 32.

**ZARZĄD ODDZIAŁU RTPD W SKARŻYSKU - KAMIENNEJ, POSZUKUJE:**

kierowników burs RTPD,
wychowawców.

Warunki płacy: wynagrodzenie wg. norm obowiązujących Zw. Pracowników Instytucji Społecznych, oraz dodatek funkcyjny.

Porozumiewać się z Sekretariatem Zarządu, Skarżysko - Kamienna.

**ZJEDNOCZONE KOPALNIE RUDY ŻELAZNEJ I TOPNIKÓW, REJON KONOPISKA, POSZUKUJĄ:**

lekarzy.

Mieszkanie nowoczesne, 3-pokojowe z kuchnią zapewnione.

Porozumiewać się z Dyrekcją Rejonu Konopiska, wzgl. Oddział Socjalny Zjednoczenia, Al. Kościuszki 14a.

# POSZUKUJĄ

**Asłanidi Edwarda**, ur. 30 września 1926 r. przed powstaniem, zamieszkałego w Warszawie, ul. Mickiewicza 27 m. 83, uczestnika powstania warszawskiego, który wyszedł z domu 29 sierpnia 1944 r., widzianego po kapitulacji Warszawy, poszukuje matka Eleonora Asłanidi, zam. w Warszawie ul. Krasińskiego 20 m. 242. Jeżeli żyjesz — daj znać o sobie.

**Berezowski Antoni** — Polish Hostel The Common, Morpeth, Northumberland, Anglia, poszukuje: Kozioł Katarzyny lat 44, Kozioł Piotra, Kozioł Jarosława lat 23, Kozioł Czesława lat 20, Łomnickiego Józefa lat 27, Berezowskiego Mikołaja lat ok. 46, zamieszkałych do 1941 r. w Tłumoczu, b. woj. stanisławowskie.

**Czosnowskiego Romana**, ur. 3.2.1931 roku w Warszawie, wywiezionego z Warszawy dn. 12.8.1944 r. poszukuje matka Czosnowska Zofia, zam. Warszawa, ul. Uniwersytecka 1 m. 92.

**Gołowacz Anna** — Alterstadt b. Schongau D. P. Polish Camp., Koszary, Niemcy — poszukuje: Czaplińskiego Jana, jego żony Bronisławy, oraz córek Wiktorii lat 28, Heleny lat 20, i syna Kazimierza lat 20, zamieszkałych do 1944 r. w m. Dereczyn, ul. Nowa 27, pow. Słonim, b. woj. nowogródzkie.

**Jakimczuk**, przebywający w Kanadzie od roku 1927, poszukuje córki Janiny Czereśniowskiej, z domu Jakimczuk, ur. w Nerkowie, pocz. Zaleszczyki, b. woj. tarnopolskie, zamieszkałej obecnie prawdopodobnie na Ziemiach Odzyskanych. Wiadomości należy kierować na adres: D. Gr. D. P. Camp Vancouver Barracks, Delmenhorst, Blok 29, Brit. Zone, Niemcy.

**Kabaczyńskiego Mieczysława**, aresztowanego w lipcu 1944 r. poszukuja rodzice. O wiadomość dobrą czy złą prosi ojciec Jan Kabaczyński, Warszawa, ul. Solec 107.

**Kawrygo Nikodem** — PC IRO 14a Weinsberg, Niemcy, poszukuje Antoniego i Szymona Kawrygo, ur. we wsi Jelonka, pow. Mołodeczno, b. woj. wileńskie oraz Marii Kawrygo, z domu Abramowicz, zamieszkałej do 1939 r. we wsi Krynica, pow. Mołodeczno, b. woj. wileńskie.

**Malitowskiego Zbigniewa**, ur. 16.11. 1912 r. we Lwowie, aresztowanego 24.6.1942 r., przebywającego w więzieniu we Lwowie, cela 342 do 2.2.43 r., następnie wywiezionego transportem w liczbie 950 osób do obozu Majdanek k. Lublina, poszukuje i prosi o przesłanie wszelkich wiadomości o zaginionym Malitowska Michalina, zam. Tarnowskie Góry, ul. Targowa 7.

**Szuster Tadeusz**, przebywający we Francji, poszukuje braci Kazimierza, Antoniego i Jana Szusterów, zamieszkałych przed wojną w Schodnicy w Małopolsce, oraz sióstr Kargol Wandy, Kargol Julii i Niedźwiedzkiej Anny z Borysławia i Stefanii Bilek z Drohobycza i ojca Józefa Szustera, zam. w Schodnicy. Wszelkie wiadomości o poszukiwanych należy kierować na adres: Sułek Józef, Libonsson St. Vite (Lot et Gne) Francja.

**Szczęsnego Ryszarda**, ur. 15.7.1927 r. we Włocławku, s. Józefa i Bronisławy z Kołodziejskich, wywiezionego na roboty do Niemiec, ostatnio przebywającego w Hamburgu, poszukuje matka, Szczęsna Bronisława, zam. Włocławek, ul. Toruńska 40.

**Wolanin Michaliny**, lat 42, c. Rozalii i Mytra, Edwarda Wolanin lat 21, Franciszka lat 16 i Jana lat 14, zam. w Śliwicy, pow. Sambor, poszukuje mąż i ojciec, Wolanin Piotr, zam. Przemyśl — Zasanie, ul. Alberta Nr 1.

**Żaka Michała**, ur. w 1890 r. w Śniatynie, b. woj. stanisławowskie, który w 1942 r. został zabrany ze Śniatynia przez gestapo i wszelki ślad po nim zaginął, poszukuje syn Żak Emilian, zam. Brzeg Dolny, ul. Jasna 1, pow. Wołów, woj. wrocławskie.

# Skrzynka pytań i odpowiedzi

**Sankowska Maria — Kraków.** — Do lutego br. prawo do rent z funduszów emerytalnych przysługiwało wdowom, które ukończyły 60 rok życia, albo uznane zostały za niezdolne do pracy zarobkowej.

W myśl nowego zarządzenia Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, do pobrania renty uprawnione są wdowy po ukończeniu 55 roku życia.

Wobec powyższego radzimy Pani, jak również wszystkim tym wdowom, które ukończyły 55 lat, a nie złożyły jeszcze podania o rentę, względnie otrzymały odmowę, aby zwróciły się powtórnie do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych z prośbą o przyznanie renty wdowiej. Zgłoszenia kierować można za pośrednictwem Ubezpieczalni Społecznych.

**K. W. — Altenstadt.** — Jako odpowiedź na list Pana przesłaliśmy Panu 11, 9, 5 i 4 nr. „Repatrianta", w których zamieszczone są artykuły omawiające szeroko interesującą Pana sprawę rozwodów z punktu widzenia prawa polskiego, obowiązującego obywateli polskich nawet wówczas, kiedy jedna ze stron przebywa za granicą.

**Spigel Irena — Berlin.** — Obywatelka polska, która przez zamążpójście za cudzoziemca utraciła obywatelstwo polskie, odzyskuje je automatycznie jeśli po ustaniu tego małżeństwa i osiedleniu się w Polsce złoży w urzędzie administracyjnym miejsca swego zamieszkania dowody swego pochodzenia oraz oświadczenie, że chce być obywatelką polską.

**Grabowska Eryka — Barum/Braunschweig.** — O rodzinie Pani otrzymaliśmy następujące wiadomości: p. Ciechowski Piotr zamieszkiwał ostatnio w Toruniu przy ul. Jagiellońskiej 12, skąd jednak wyjechał i obecnie zamieszkuje w Kobylnicy, poczta Kobylnica, pow. Słupsk. P. Zawadzka Irena z d. Ciechowska i Rau Teresa z d. Zawadzka zamieszkują w Toruniu przy ul. Bydgoskiej nr. 82.

P. Dembowska Helena wyszła za mąż za Wiktora Hnetos - Gimenesa i wyjechała do Wałbrzycha. Dokładny adres podamy Pani w najbliższych dniach. Nagalska Stefania zam. w Toruniu przy ul. Chodkiewicza 17, Jaśkiewicz Elżbieta i Jaśkiewicz Maria zamieszkują w Toruniu przy ul. Legionów nr. 115/117.

**Tomaszewski Karol — Anglia.** — Przy niektórych wyższych uczelniach istnieje tzw. Rok Wstępny — jest to studium przygotowawcze, którego program nauki odpowiada w przybliżeniu programowi liceum ze szczególnym uwzględnieniem przedmiotów, które są podstawą dalszych studiów słuchacza. Nauczanie na studium wstępnym trwa rok i pokrywa się z rokiem akademickim. Słuchacze, którzy zdali egzamin końcowy z pomyślnym wynikiem przechodzą automatycznie na pierwszy rok studiów wyższej uczelni.

Kandydaci na rok wstępny winni posiadać wiadomości z zakresu gimnazjum (4 kl.) nabyte drogą nauki szkolnej lub samokształcenia.

Słuchacze studium wstępnego mogą ubiegać się o stypendium, przeznaczone dla studentów wyższych uczelni, jak również korzystać ze stołówek i Domów Akademickich.

# Informator „Repatrianta"

**AUDYCJE DLA POLAKÓW ZAGRANICĄ**

nadaje Polskie Radio z Warszawy na fali krótkiej 48,25 m. codziennie o godz. 21.00 czasu warszawskiego, tj. o godz. 20.00 czasu Grenwich.

Od dnia 10 kwietnia w Polsce wprowadzony zostaje czas letni, wobec czego audycje dla Polaków zagranicą nadawane będą wg czasu Grenwich o godz. 19.00.

Na interesujący program składają się: informacje, przegląd prasy, odcinek literacki (proza, wiersz), muzyka ludowa i taneczna. Program urozmaicany jest reportażami dźwiękowymi, wywiadami z popularnymi artystami i literatami itp.

WYDAWCA: URZĄD DO SPRAW REPATRIACJI REDAGUJE — KOMITET REDAKCYJNY

Redakcja, Administracja i Dział Ogłoszeń — Warszawa, Al. Pierwszej Armii Wojska Polskiego 23. Telefon 89580, wewnętrzny 178

Druk Zakł. Graficznych Spółdzielni Wydawniczej RSW „Prasa", Warszawa, Smolna 12 Z. 640. B-72563

# TYDZIEŃ W ILUSTRACJI



W Warszawie otwarta została nowa kobieca spółdzielnia pracy. W spółdzielni tej znalazło pracę wiele wdów, które pracują i zdobywają fach.



W dużych miastach pogotowia ratunkowe mają zawsze moc pracy. Nie inaczej jest i w Warszawie, tym bardziej, że ruch jest tu o wiele większy.



Z okazji Światowego Tygodnia Młodzieży odbyły się akademie i manifestacje młodzieży Polskiej, która protestowała przeciwko próbom zakłócenia pokoju, wyrażając jednocześnie solidarność z postępową młodzieżą całego świata. Na zdjęciu uroczystości w wielkiej hali ludowej we Wrocławiu.



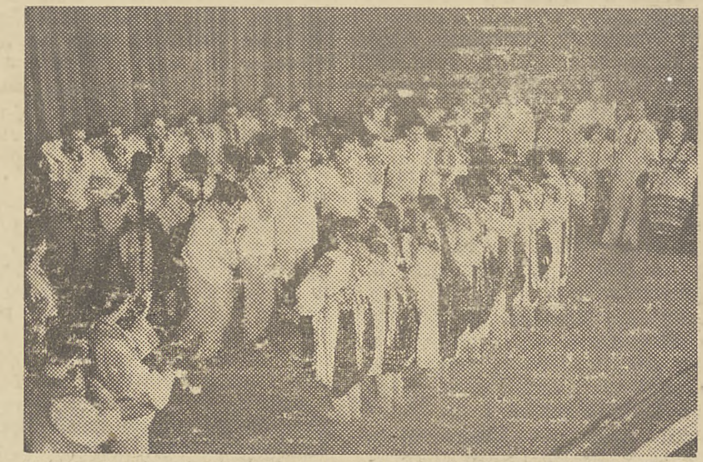
Skóry produkujemy dziś mniej niż przed wojną, ale butów jak do tej pory nie brakło. Takie obrazki jak na targu w Łowiczu widzimy wszędzie.



Pierwszym gościem nowo otwartego w W-wie Czechosłowackiego Ośrodka Informacyjnego była pani Z. K. Na fot. p. Z. K. w bibliotece Ośrodka.

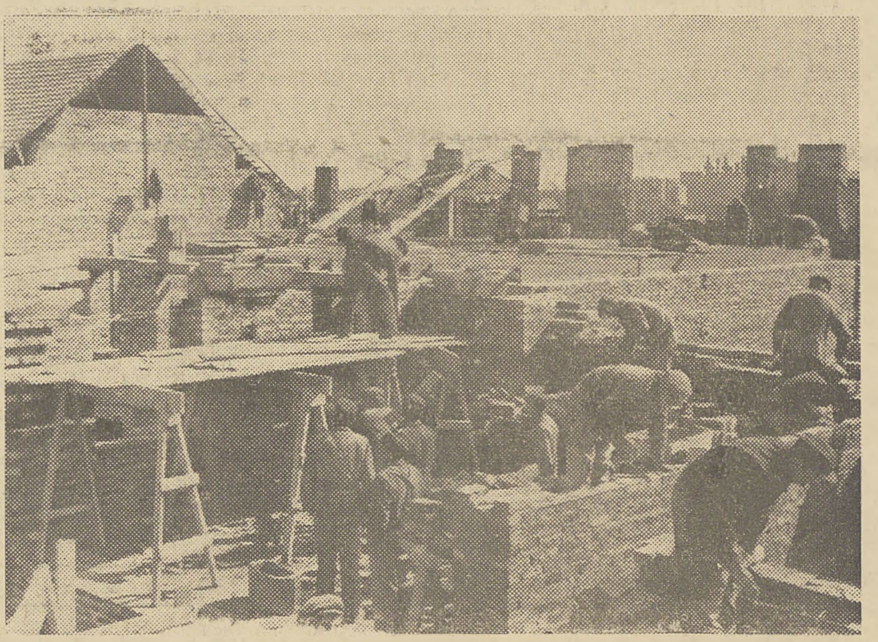


W obradach Krajowego Komitetu Obrońców Pokoju udział wzięli przedstawiciele całego społeczeństwa. Patrz. wiad. str. 4.



Gościnne występy Teatru Narodowego z Bratislavy cieszą się w Polsce wielkim powodzeniem. Na fot. występ w W-wie.





Drużyna piłkarska „Cracovii" zdobyła w ub. roku mistrzostwo Polski. Czy w tym roku powtórzy sukces—trudno przewidzieć. Po prawej stronie fragment prac przy budowie dalszych części kolonii Mariensztat od ul. Bednarskiej.